Nr. 221 Czwartek 29 Lipca 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 - Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł 2.50, zagranicą zł. 5.60 Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50 zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Skok do gardła Chin

Japonia grozi wojną w razie odrzucenia ultimatum

Nankin zapowiada bezwzględną walkę o suwerenność Chin



MARSZ. CZANG-KAI-SZEK NA KTÓREGO ZWRÓCONE SĄ OCZY CHIN

Ambasada japońska w Pekinie stwierdza oficjalnie, że w azie niewykonania przez gen. Sung-Cze-Yuana żądań Japonii zawartych w ultimatum podjęte zostaną automatycznie działania wojenne odpowiednio do poszczególnych żądań ultimatów.

Minister wojny Japonii zakomunikował sejmowi, że garnizon japoński w Chinach Północnych postanowił wszcząć akcję karną przeciwko wojskom chińskim, w związku z czym ministerium wojny przewidziało wszelkie potrzebne zarządzenia.

Wojska japońskie rozbroiły pułk 29 armii, stacjonowany w Tung - Czu, gdyż „zaczął on ujawniać uczucia antyjapońskie".

CHINY ODRZUCĄ ULTIMATUM?

Chińskie koła półurzędowe nie sądzą, aby ultimatum japońskie mogło być przyjęte przez gen. Sung - Cze - Yuana autonomicznego szefa Rządu w Hopei i Czahar. Koła te podkreślają zdecydowaną wolę Nankinu zapewnienia za wszelką cenę suwerenności Chin północnych. W razie ofenzywy japońskiej przeciwko wojskom gen. Sung-Cze-Yuana, ten ostatni, zdaniem wspomnianych kół, otrzyma niezwłocznie poparcie rządu centralnego, którego 10 dywizyj, to znaczy

PRZESZŁO 100 TYS. LUDZI SKONCENTROWANYCH JEST OBECNIE W POŁUDNIOWEJ CZĘŚCI PROWINCJI HO-PEI.

Urzędowe koła japońskie

NIE MAJĄ NADZIEI NA POKOJOWE ZAŁATWIENIE KONFLIKTU,

podkreślając, że nawet w razie wykonania przez gen. Sung - Cze - Yuana ultimatum japońskiego istnieć będzie zagadnienie obecności wojsk rządu centralnego w Ho-Pei, co wymagać będzie ewentualnie akcji ze strony Japonii.

CHIŃSKA CIERPLIWOŚĆ MA TEŻ GRANICE

W nocy z poniedziałku na wtorek pod bramą Szao-Yan-Men na wschód od Pekinu doszło do walki. Wojska japońskie, idące z Tung-Szu w Ho-Pei, zastawszy bramę zamkniętą, usiłowały sforsować ją, lecz wojska chińskie odparły je ogniem karabinów maszynowych. Około 100 żołnierzy japońskich, którzy dostali się do miasta przez zachodnią bramę, otoczonych zostało przez wojska chińskie.

Reuter donosi z Pekinu: Trzy samochody ciężarowe, wiozące żołnierzy japońskich, zaatakowane zostały granatami ręcznymi w zachodniej części Pekinu. Zabitych zostało jakoby 20 żołnierzy japońskich i agent policji chińskiej.

W japońskim ministerium wojny panuje żywe zaniepokojenie losem oddziału japońskiego, który dostawszy się wczoraj wieczorem do Pekinu wzięty został w krzyżowy ogień wojsk chińskich, oddział ten przybył z Feng-Tai dla zapewnienia ochrony obywateli japońskich w Pekinie. Przed przejściem bramy oddział ten przeprowadził rokowania ze strażą chińską. Gdy 2/3 oddziału znalazło się już po za bramą, wojska chińskie otworzyły nagle ogień z karabinów maszynowych i moździerzy. Panuje obawa, że cały oddział zginął.

STAN WOJENNY W PEKINIE

Reuter donosi z Pekinu, iż ogłoszono tam stan wojenny. W godzinach wieczornych toczyła się walka koło dworca, który japończycy daremnie usiłowali zająć.

JAPOŃCZYCY WYMORDOWALI 500 ŻOŁNIERZY CHIŃSKICH

Agencja Domei donosi, że wojska japońskie przy udziale lotników otoczyły i zniosły jeden z oddziałów 29 armii chińskiej w odległości 25 km. na wschód od Pekinu. Rannych i zabitych po stronie chińskiej było jakoby 500 ludzi, po stronie zaś japońskiej około 10.

Fragment z pogrzebu Gugliema Marconiego



Krwawy strajk

Uporczywa i bezwzględna walka robotników amerykańskich stalowni o ludzkie warunki pracy



ZABITY ROBOTNIK W CZASIE WALK Z ŁAMISTRAJKAMI PRZED FABRYKAMI „REPUBLIC STEEL" W CLEVELAND.

Wczoraj rano w Cleveland doszło do starcia między strajkującymi robotnikami „Republic Steel Co" a policją, która usiłowała zrobić przejście dla samochodów, wiozących łamistrajków. Około 20 osób jest rannych, w tej liczbie 2-ch policjantów. Aresztowano 11 osób.

Wieczorem doszło ponownie do zajść pod fabryką „Republic Steel Co". Samochód, wiozący łamistrajków, udających się do pracy, najechał na członka placówki strajkujących, który poniósł śmierć. Zaostrzyło to jeszcze bardziej wrogi nastrój pomiędzy robotnikami i łamistrajkami, tak iż niebawem doszło do nowych zajść, w których wyniku kilku rannych łamistrajków odwieziono do szpitala. Policja w dalszym ciągu czuwa u bram fabryki, zwłaszcza w chwili zmiany łamistrajków.

Około północy doszło poraz trzeci do zajść pomiędzy łamistrajkami, udającymi się do pracy, a placówkami strajkujących. 7 osób odniosło rany. Uszkodzono 75 samochodów.

Zakopali żywcem człowieka

bo uważali go za czarodzieja

Trybunał w Hyderabadzie w Indiach skazał na dożywotnie więzienie czterech tubylców, oskarżonych o pogrzebanie żywcem człowieka, który wśród ludności miejscowej uchodził za czarodzieja.

Wypadek ten wydarzył się w miejscowości Sultanpur. Mieszkaniec tej wioski nazwiskiem Bucria, o którym mówiono„ iż uprawia „czarną magię", według powszechnego mniemania ciemnej miejscowej ludności spowodował za pomocą swych czarodziejskich praktyk śmierć wielu osób.

Kiedy jeden z wieśniaków Mulliah ciężko zachorował, cała ludność jednogłośnie orzekła, że chorobę wywołał swymi czarami Bucria.

Do łoża chorego przyprowadzono „czarodzieja", grożąc mu śmiercią, jeżeli nie przywróci zdrowia choremu.

Kiedy Mulliah zmarł, czarodzieja związano powrozami i wrzucono żywcem do grobu zmarłego.

25.000 faszystów zginęło

w ostatnich dniach na froncie madryckim

Komunikat ministerium obrony Hiszpanii podaje: napór nieprzyjaciela trwa w dlaszym ciągu. Powstańcy atakowali z Brunete kilkakrotnie pozycje wojsk rządowych, wspierani przez artylerię, wobec czego oddziały rządowe cofnęły się nieco do strefy lesistej, na północ od Brunete. Pozycje rządowe na południe od Villanueva de la Canada zostały silnie umocnione. Na pozostałym froncie 5 i 8-go korpusu odparto wszystkie ataki nieprzyjacielskie. W Andaluzji, na froncie Pozoblanco oddziały rządowe stawiły opór natarciu nieprzyjaciela na pozycje u zbiornika wód Guadahuellato. Nieprzyjaciel pozostawił 30 zabitych, 10 karabinów maszynowych i stracił 10 jeńców. Straty wojsk rządowych nieznaczne.

***

Według obliczeń sztabu generalnego wojsk rządowych, powstańcy w czasie ostatnich walk na zachód od Madrytu stracili 25 tys. ludzi.

Straszny wypadek na froncie

Czołg najechał na samochód dziennikarski

Wczoraj wieczorem na froncie Brunete czołg rządowy szybko posuwający się, najechał na samochód, w którym znajdowała się reporterka fotograficzna prasy francuskiej pani Garda Taro oraz specjalny korespondent Federate Press i dziennika „Clarion" w Toronto (Kanada) Ted Allen. Pani Taro odniosła tak ciężkie obrażenia, że przewieziona do szpitala wkrótce zmarła. Allen zaś doznał złamania nogi. Pani Taro, licząca lat 25, z pochodzenia podobno Polka, miała powrócić do Francji w dniu dzisiejszym.

Ponadto w dniu wczorajszym zabity został na froncie Brunete dr. Randolph Saldenberger, członek brytyjskiej misji sanitarnej w Hiszpanii.

Świat chrześcijański

przeciw totalnym państwom

W Oksfordzie odbył się zjazd przedstawicieli wszystkich wyznań chrześcijańskich i Kościoła katolickiego Anglii również. Po długiej dyskusji zjazd wypowiedział się *przeciw państwom totalnym*. Odpowiedni ustęp rezolucji brzmi:

„Kościół uznaje państwo oparte na prawie jako doniosłą instytucję, gwarantującą porządek, sprawiedliwość i wolność obywatelską. Państwo totalne, nie uznające wyższego od siebie porządku i upatrujące w sobie samym porządek najwyższy, nie może być uznane przez Kościół, ponieważ takie państwo stawia siebie na miejsce Boga".

Inne uchwały mówią, że każdy Kościół ma obowiązek bronić *prawa*, także prawa międzynarodowego; na tym punkcie zjazd staje na stanowisku Ligi Narodów i *odrzuca wojnę, jako drogę rozstrzygania sporów międzynarodowych.*

Zjazd uchwalił powołanie do życia Rady światowej kościołów chrześcijańskich.

Aresztowania Ukraińców

Po przeprowadzeniu rewizji przez policję państwową w lokalu ukraińskiego towarzystwa „Ridnoj Szkoły", zostali aresztowani dwaj funkcjonariusze, dr. Jasienicki i Rogatyński.

Niezwykły wypadek

W pobliżu miejscowości Hassfurt w Niemczech wtargnął do zagrody jednego z wieśniaków olbrzymi rój pszczół i pokłuł składającą się z 5 osób rodzinę oraz zwierzęta domowe. Właściciel zagrody zmarł skutkiem pokłucia, pozostali członkowie rodziny walczą ze śmiercią.

Gigantyczny posąg Garibaldiego



Przez 20 lat pracował 89-letni dziś rzeźbiarz sycylijski przy monumentalnym posągu włoskiego bohatera narodowego Giuseppe Garibaldiego. Posąg ten zostanie ustawiony w mieście Marsala na Sycylii pamiętnym z akcji Garibaldiego w 1860 roku.

Zdjęcie nasze przedstawia rzeźbiarza Michele La Spina, przy końcowej fazie prac przy posągu.

Walka o Palestynę

(Od naszego korespondenta londyńskiego).

Jeżeli dla „świętego pokoju“ nie mówi się w kołach oficjalnych o tym głośno, to przecież wiadomo tu powszechnie, w jakim stopniu wpływy CUDZOZIEMSKIE przyczyniły się do zaostrzenia przeciwieństw w Palestynie.

Jeżeli Rząd angielski przyjmuje raport komisji palestyńskiej, odda je Lidze Narodów mandat na Palestynę i przez podział Palestyny chce dać do zrozumienia, że w inny sposób nie może sobie poradzić z trudnościami palestyńskimi — to jest to tylko jeszcze jeden wypadek, świadczący, że urzędowa Anglia woli iść państwom totalnym na ustępstwa.

Ale podczas, gdy dotąd ustępowano państwom totalnym naogół po to, by przeciwieństwa LOKALIZOWAĆ, to w tym wypadku rzecz się ma odwrotnie. Projekt podziału Palestyny odrzucają zarówno Żydzi jak Arabowie. Przeciwieństwa lokalne zaostrzają się tedy, ale pokazuje się coraz dobitniej, że przeciwieństwa ogarniają coraz szersze koła.

Oto przede wszystkim Arabowie i Żydzi POZA Palestyną przyłączają się do protestów. Obie strony powołują się na to, że Anglia sprzeniewierzyła się uroczystym przyrzeczeniom z czasu wojny światowej. Obie strony głoszą, że Anglia podczas wojny obiecywała dwóm stronom kraj, który tylko do jednej należyć może.

Arabowie twierdzą, że za ich pomoc w walce przeciw turecko-niemieckim atakom na strefę kanału suezkiego Anglia obiecała im utworzenie państwa pan - arabskiego, łącznie z Palestyną. Żydzi z równym prawem mogą się powołać na słynną deklarację Balfoura, która obiecuje im, narodowi bezdomnemu, kraj ich ojców jako „siedzibę narodową“; obietnica ta miała na celu, m. in. zachęcić Żydów w krajach alianckich, zwłaszcza Żydów amerykańskich, do walki po stronie Anglii, Żydów zaś w krajach wrogów zniechęcić do tej walki.

Arabowie i Żydzi oskarżają Anglię o złamanie słowa. Odzywają się jeszcze dotąd umiarkowanie. Ale słowa „oszukano nas“ przychodzą już im na wargi.

I tu tkwi punkt, gdzie przeciwieństwa, z którymi polityka palestyńska Anglii musi teraz walczyć, przenoszą się poza sfery arabskie i żydowskie na obywateli angielskich bez różnicy wyznania i rasy, ba, nawet na obywateli innych krajów.

W samej Anglii wzbiera ruch, niezadowolony z tego, że Rząd chce rozwiązać sytuację, powstałą w czasie wojny, nie w ten sposób, by obie strony miały maximum swoich praw, lecz kierując się względami czysto oportunistyczny mi, względami „wygody politycznej“ — jak tu mówią.

W debatach parlamentarnych ta opozycja przeciw polityce Rządu znajdzie ostry wyraz. Rząd ma dużą większość i przegłosuje opozycję, ale nie zmusi jej przez to do milczenia.

Oto postarają się już te siły zagraniczne, które w dużej części wywołały sytuację obecną. Niemcy i Włochy nie poprzestaną na częściowym sukcesie. Będą wiedziały co mają robić, by sprawę palestyńską wyzyskać jaknajlepiej do osłabienia Anglii i jej autorytetu na świecie.

Projektem podziału Palestyny Anglia nie zdoła odeprzeć tej akcji.

ALF AVANS.

Przegląd prasy

„CISZEJ NAD TĄ TRUMNĄ“.

„Krakowski Kurier Wieczorny“ powołuje się na to, co napisał „Wieczór Warszawski“, że partie nie panują nad swymi dołami, i na uwagę „ABC“, że Niewiadomski nie był z nikim związany, poczym pisze:

„Pisma endeckie już dobrze wiedzą, skąd swój rodowód polityczny wywodzi zamachowiec... Starają się już dziś, przed ujawnieniem urzędowym wyników śledztwa, zrzucić odpowiedzialność z bark oenerowców, czy narodowców na „obce agentury“ i mafie. Za czyn jednostki nie może odpowiadać stronnictwo... Przytoczenie przykładu Niewiadomskiego, jako „z nikim nie związanego“, jest aż nazbyt wymownym wskaźnikiem, w jakim kierunku zechcą pójść pisma endeckie po ogłoszeniu komunikatu.

No, ale za obłąkańczy czyn Chaskielewicza i Szczerbowskiego obarczono zbiorową odpowiedzialnością.

I przeglądając obecnie szpalty „ABC“ i innych „narodowców“, stwierdzamy dziwny ton tych pism. Minorowy, przyciszony, ukryty, jakby w mysiej dziurze. A jeszcze dwa dni temu szczuto, nawoływano do burd, gloryfikowano łajdackie napady, teror... Szerzono anarchię, równano z błotem wszystkich tych, którzy nie chcieli być „narodowymi“ pałkarzami...“

Dalej czytamy w „Krak. Kurierze Wiecz.“:

„Znana to metoda. Naprzód szkalowano prezydenta Narutowicza, buntowano i podżegano do ulicznych wybryków przeciw niemu, a kiedy „narodowiec“ Niewiadomski zamordował Pierwszego Prezydenta, zaczęto pisać: Ciszej nad tą trumną... Ucieknięto przed odpowiedzialnością!

Dzisiaj robi się to samo“.

CZYJE RĘCE?

Zaostrzający się konflikt na Dalekim Wschodzie, który lada moment może rozpalić wojnę chińsko-japońską, powszechnie uważany jest za wynik intrygi niemieckiej. Niemcy bowiem w swym „parciu na Wschód“, z czym wcale sę nie kryją, chciałyby uwikłać Sowiety w wojnę na Dalekim Wschodzie, by mieć wolne ręce, albo tylko wolniejsze ręce w Europie.

„Gazeta Polska“ uważa, że dzieje się wręcz odwrotnie, pisze bowiem:

„Wojna chińsko - japońska, rozwiązująca Sowietom ręce w Europie, nie leży bynajmniej na linii interesów Rzeszy. Przeciwnie, interesem Niemiec jest osiągnięcie porozumienia pomiędzy Nankinem a Tokio na płaszczyźnie antykomunistycznej“.

Gdyby ktokolwiek miał jakie wątpliwości co do bezstronności Niemiec, „Gazeta Polska“ gotowa przekonać go niezbitymi dowodami.

„Stanowisko Niemiec wobec wojny chińsko - japońskiej będzie musiało polegać na absolutnej neutralności. Niemcy mają w Chinach bardzo wyraźne interesy gospodarcze, a nadto wojsko chińskie uzbrojone jest w broń przeważnie pochodzenia niemieckiego oraz szkolone jest przez niemieckich instruktorów. Jeszcze 17 b. m. na oczach Japończyków wyładowano w Tientsinie wielki transport niemieckiej broni i amunicji, przeznaczonej dla wojska chińskiego“.

Otóż w roku 1904 Niemcy nie tylko związane były z dworem petersburskim, ale również interesy gospodarcze wiązały je z Rosją, a niezależnie od tego, gdy niemieccy instruktorzy ukończyli reorganizację armii japońskiej, a niemieccy dostawcy zaopatrzyli tę armię w broń, nikt inny, jak właśnie Niemcy pchnęły Rosję do awantury na Dalekim Wschodzie.

Błędnym jest także twierdzenie „Gaz. Polskiej“, iż

„ustalenie „dwóch frontów“ sympatii tak, jak to miało miejsce w wojnach abisyńskiej i hiszpańskiej w wypadku wojny chińsko-japońskiej powtórzyć się nie może“.

Opinia świata demokratycznego jest całkowicie po stronie Chin, a przeciw Japonii, która jest „napastnikiem“ w tej wojnie i jako jedno z faszystowskich państw, zagraża spokojowi świata.

x. y. z.

Co będzie z Palestyną

Cały projekt podziału Palestyny pod znakiem zapytania

Debata palestyńska, która toczyła się w środę w Izbie Gmin do późnej nocy zakończyła się w sposób nieoczekiwany. Labour Party wycofała swój wniosek natychmiastowego powołania do życia komisji parlamentarnej dla szczegółowego rozważania raportu komisji królewskiej, a Rząd zrezygnował z domagania się poparcia Izby dla zaleceń raportu. Ten nieoczekiwany zwrot kompromisowy, który dokonał się o północy, nastąpił głównie wskutek interwencji Churchilla, który podobnie zresztą jak Amery i szereg innych posłów konserwatywnych, oświadczył, że nie jest w stanie opowiedzieć się obecnie za propagowaną przez Rząd zasadą podziału Palestyny i proponuje wniosek kompromisowy, aby minister kolonii udał się do Genewy bez wiążącego poparcia Izby, która zajmie stanowisko dopiero, gdy zalecenia raportu powrócą z Genewy.

Lloyd George również poparł myśl Churchilla i ze swej strony zgłosił poprawkę kompromisową.

Po dalszych pertraktacjach między Rządem a opozycją, minister Ormsby-Gore wyraził swoją zgodę na formułę kompromisową i Izba zamiast „poprzeć projekt projektu według planu rządowego“, ograniczyła się jedynie do „wzięcia pod uwagę wszystkich zaleceń planu rządowego“. Po powrocie zaś tego planu z Genewy, a więc po wypowiedzeniu się komisji mandatowej, oraz Rady Ligi, Izba Gmin w listopadzie odbędzie ponownie dyskusję, po której Rząd powoła zapewne do życia komisję parlamentarną dla szczegółowego rozważania zarówno raportu komisji królewskiej, jak i powziętej w międzyczasie decyzji Ligi Narodów. Ten kompromis został przyjęty prawie jednogłośnie przez całą Izbę.

Izba Gmin unikła więc w ten sposób głosowania nad merytoryczną stroną zaleceń raportu, a zwłaszcza nad kwestią podziału Palestyny, która znalazła w Izbie Gmin tylu przeciwników, że Rząd nie chciał zaryzykować głosowania nad swoim pierwotnym wnioskiem. W kuluarach parlamentu wyrażano po zakończonej debacie przekonanie, że zalecenia raportu *ulegną bardzo radykalnym poprawkom i że nie wiadomo, czy zasada podziału zostanie w ogóle utrzymana, przynajmniej w obecnej postaci*. W kołach żydowskich wynik debaty wywołał wielkie zadowolenie.

Nieprzejednane stanowisko Arabów wobec projektu podziału Palestyny

Palestyński narodowy komitet obrony, zwany również stronnictwem Naszaszibu złożył wczoraj obszerne memorandum W. Komisarzowi Palestyny, stałej komisji mandatowej, Lidze Narodów i brytyjskiemu ministrowi kolonij. Memoriał ten stwierdza, że projekt komisji królewskiej jest w założeniu swym nie do przyjęcia dla Arabów. Wszelki podział Palestyny jest szkodliwy, natomiast kraj ten powinien na wzór Iraku uzyskać niepodległość. Propozycja królewskiej komisji odnośnie zakazu sprzedaży ziemi w niektórych strefach Palestyny, może być przyjęta jako podstawa do dalszej dyskusji.

Ze świata kultury

JAK AUTOR „U STÓP ARCHANIOŁA“ ZDOBYWAŁ SWYCH BOHATERÓW?

Zbieranie materiału powieściowego stanowi niejednokrotnie dla autorów nielada szkopuł, gdyż ludzie odnoszą się zwykle nieufnie do poczynań pisarskich i przeważnie nie chcą służyć jako prototypy powieściowe. To też Roger Vercel, autor wydanej niedawno powieści „U stóp Archanioła“ (Sous le pied de l'Archange) miał nielada trudności w zdobywaniu tematu do niej. Powieść ta rozgrywa się w miejscowości Mont Saint Michel w Bretanii Do tej miejscowości rok rocznie zjeżdżają się tłumy turystów z całego świata, podziwiać jesienne przypływy morza. Vercel jednakże w powieści swej opisał nie ten turystyczny, znany wszystkim Saint-Michel, ale intymne życie malutkiego miasteczka rybackiego, pełnego — poza turystami — żeglarzy, ratowników i psów nowofinlandzkich. W czasie swego dwuletniego pobytu w tej miejscowości poczynił autor szereg obserwacyj i poznał moc typów, które posłużyły mu następnie do stworzenia powieści. Ludność miejscowa, której mówił otwarcie, że pisze powieść o Saint-Michel, nie ukrywała przed nim swoich tajemnic, sądząc, że Vencel opisze ich miasteczko z turystycznego punktu widzenia. W ten sposób mógł autor niespostrzeżenie zebrać materiały i typy potrzebne mu do nakreślenia powieści.

HONORARIA MEDYKÓW W DAWNYCH CZASACH

Kwestia odpowiedniego wynagrodzenia lekarzy sięga zamierzchłych czasów. Albowiem już za czasów króla Hammurabiego istniała specjalna taryfa za porady. Za udałe wyleczenie pacjenta otrzymywał eskulap od „wolnego obywatela“ 10 sztuk srebra, od wyzwoleńca — pięć, od niewolnika — dwie. Natomiast nieudana operacja, która spowodowała śmierć chorego kosztowała lekarza odcięciem obu rąk. Jeżeli zmarł niewolnik — należało zwrócić jedynie właścicielowi nowego niewolnika. A więc niezbyt bezpieczny był fach lekarza w Babilonii. W dawnej Persji płacono osłami, przy czym ilość osłów zależała od znaczenia chorego w państwie. Ciekawe, że za wyleczenie wołu płacono tak jak za uzdrowienie człowieka. Bardzo dowcipnie urządzili się Chińczycy. Każda zamożniejsza rodzina miała swego domowego lekarza i płaciła mu stałą pensję tak długo, dopóki wszyscy byli zdrowi. Gdy któryś z członków rodziny zachorował, odciągało się lekarzowi pewną część pensji, a w razie śmierci, można było nawet pozbawić go całorocznej pensji. Nic więc dziwnego, że wybuch epidemii był czarnym dniem dla chińskich lekarzy, którzy z całych sił starali się jej zapobiec.

MUZEUM SZTUKI AZJATYCKIEJ

W niemieckim mieście Bamberg, w Kaisersalu, dokonano uroczystego otwarcia muzeum sztuki azjatyckiej, przy udziale władz rządowych, przedstawicieli sfer artystyczno - kulturalnych oraz licznej publiczności. Inicjatorem tego muzeum jest wielki amator sztuki chińskiej i japońskiej ambasador von Voretzch.

Prosty i nieskomplikowany sposób uzyskania 800 milionów yen

Rząd japoński powziął decyzję przeliczenia zapasu złota w Banku Japonii po kursie, zbliżonym do kursu rynkowego. Dotychczas zapas złota liczony był po dawnym kursie przeddewaluacyjnym, czyli 1,33 yen za 1 gram złota. W związku z tym wartość całego zapasu wynosiła około 500 miln. yen. Obecnie złoto będzie liczone po cenie rynkowej minus 10% — jako rezerwa na wypadek większych wahań. Wyniesie to 3,50 yen za jeden gram złota. To też i zapas złota będzie miał wartość 1,312 miln. yen. Operacja ta przyniesie Rządowi zysk w wysokości 800 miln. yen. Połowę tego zysku Rząd zamierza zużyć w drodze dalszych wysyłek złota zagranicę na cele podtrzymania yena, ulegającego naciskom z uwagi na ujemny bilans handlowy.

Całe zarządzenie ma na celu zahamowanie dalszej deprecjacji waluty.

Dla reklamy wyzwał na pojedynek syna Juliusza Verne

Wielką sensację wywołała w Paryżu wiadomość o zawieszeniu przez izbę adwokacką na przeciąg jednego roku znanego adwokata paryskiego Legrand. Adwokat Legrand znany był wśród szerokich mas publiczności ze słynnych procesów. Przed kilku tygodniami nazwisko Legranda pojawiło się znowu na łamach prasy, z powodu wyzwania przez niego na pojedynek prokuratora Verne, syna słynnego powieściopisarza Juliusza Verne'a. Prokurator Verne, któremu minister sprawiedliwości zakazał tego pojedynku, nie stawił się na placu i rada adwokacka pociągnęła obecnie Legranda do odpowiedzialności, zarzucając mu nadmierne ubieganie się o reklamę.

Z postępów medycyny

W szpitalu St. Lukes w Montrealu, po raz pierwszy w Kanadzie, a zdaje się w całej półn. Ameryce zastosowano w chirurgii celofan. Pacjentem był farmer, który skutkiem rozbicia czaszki przez konia, miał uszkodzoną oponę mózgową, tak, że mózg musiał być przed złożeniem kości czymś pokryty. Operujący chirurg po zbadaniu pacjenta, ku zdumieniu obecnych, w trakcie operacji polecił przynieść nową paczkę papierosów. Po przyniesieniu jej polecił jednej z pielęgniarek zdjąć opakowanie z celofanu, wysterylizować i założył je na uszkodzone miejsce opony mózgowej pacjenta. Po operacji chirurg oświadczył kolegom, że celofan świetnie może zastąpić oponę bez wywołania jakiejś anormalności czy szkodliwych zmian.

Twierdzenie potwierdziły fakty, ponieważ pacjent prędko wyzdrowiał i opuścił szpital.

PRZYPOMNIENIE

Dla uniknięcia wstrzymania pisma prosimy niezwłocznie wpłacić zaległą i bieżącą prenumeratę.

Rząd francuski

wobec dalszej komedii nieinterwencji

Agencja Havasa donosi: Stanowisko Rządu francuskiego w sprawie brytyjskiego projektu nieinterwencji nie uległo żadnej zmianie. Rząd francuski domaga się, aby był zachowany porządek dyskusji, ustalony przez projekt brytyjski, to znaczy, aby jako pierwsza omawiana była sprawa międzynarodowej kontroli, jako druga — wycofanie ochotników, jako trzecia wreszcie — uznanie obu stron za strony walczące. Koła zbliżone do Rządu podkreślają, że niezależnie od wielkiej odpowiedzialności, jaką bierze na siebie gabinet rzymski skutkiem swego nieprzejednanego stanowiska, należy również zastanowić się nad sprzecznością, zachodzącą między obecnym stanowiskiem Włoch, a entuzjazmem, z którym Rząd włoski powitał brytyjski projekt w chwili jego ogłoszenia. Propozycje brytyjskie były wtedy uważane w Rzymie za zwycięstwo koncepcji włosko - niemieckiej. Nagła zmiana stanowiska Włoch, która zaznaczyła się w przemówieniu amb. Grandi'ego, wydaje się być w tym świetle jeszcze bardziej podejrzaną.

Pokwitowania

Na rzecz ofiar pogromu w Brześciu n/B.

Dr. H. P. zł. 10.—.

Obyczaje „ubóstwianych wodzów"

Czytamy codziennie o prześladowaniach, jakim podlega w Trzeciej Rzeszy Kościół katolicki i jego wyznawcy. Jedną z form tego hitlerowskiego „Kulturkampfu" są indywidualne i zbiorowe procesy, wytaczane duchownym katolickim o — obrazę moralności i dobrych obyczajów, przyczem zarzut homoseksualizmu odgrywa w tych procesach najgłówniejszą rolę. Zglajchszaltowana prasa niemiecka w myśl rozkazów p. Goebbelsa szczuje i podjudza codziennie przeciw katolikom i katolicyzmowi, nie poddającemu się „totalistycznej" batucie. W jednym tylko numerze „Volkischer Beobrachter" (naczelny organ partii hitlerowskiej) znaleźć można było niedawno takie oto nagłówki artykułów:

„Zakrystia zamieniona w handel".

„Kpiny z Boga i Chrystusa".

„Wylęgarnie [illegible]".

„Kościoły i klasztory jako domy hańby".

„Zedrzeć maskę ze zbrodniarzy seksualnych".

To wszystko — powtarzamy — drukuje się w jednym tylko numerze głównego organu partyjnego.

Ale — jak mowi Pismo Święte — ci którzy widzą źdźbło w oku bliźniego nie dostrzegają belki w oku własnem. Surowi obrońcy moralności i dobrych obyczajów, ferujący drakońskie wyroki na winnych (a może i niewinnych) księży czy zakonników sami grzeszą ile wlezie, nie krępując się prawem boskim ani ludzkim. O rozmiarach demoralizacji i rozprzężenia obyczajowego wśród wodzów hitlerowskich świadczy garść faktów z kroniki ostatnich tygodni:

W Monachium aresztowano za uwodzenie nieletnich chłopców zastępcę kierownika dzielnicy partyjnej — Haeffkego, nauczyciela(!) Scheidachera i komendanta oddziału „Hitlerjugend" — Wemachera. Kolegę tegoż—Hiltla, za nieobyczajne stosunki z sześciu chłopcami skazano na 3 lata więzienia. Podobne procesy musiały wytoczyć władze partyjne dowódcy szturmówek Fanklowi z Regensburga oraz jego przyjaciołom ze sztabu „Hitlerjugend" — Schrickerowi i Lechnerowi. Vestertaga ze szturmówek lotniczych skazano (przy drzwiach zamkniętych) na 10 mies. więzienia. Na półtora roku więzienia zasądzono ks. dr. Finkla, członka partii hitlerowskiej, który mianowany został wbrew opinii władz kościelnych dyrektorem domów wychowawczych w Monachium i na tym stanowisku deprawował swych podwładnych.

W dziedzinie obyczajowej, podobnie jak w polityce czy gospodarce państwowej kieruje się hitleryzm tylko własnym interesem partyjnym, walcząc metodami gwałtu, cynizmu i obłudy. Niszczy się fizycznie i moralnie pod lada jakim pretekstem przeciwników politycznych, ale w gronie własnym toleruje się — aż do granic publicznego skandalu wyuzdanie i rozpustę.

Bd.

Zaostrzenie stosunków między Rządem konserwatywnym i jego większością a Partią Pracy

Za czasu premierostwa Baldwina, a zwłaszcza w ostatnim okresie, istniała pewnego rodzaju współpraca Partii Pracy z Rządem.

Czy zmiana premiera, czy też niezadowolenie wśród Partii Pracy z tego stanu rzeczy, dość, że obecnie stosunki te pogarszają się. Są na to różne dowody.

Przed 10 dniami ukazał się artykuł Winstona Churchilla p. t. „Fala socjalizmu opada". Churchill uchodzi za wyrocznię w rzeczach, które mają nastąpić, to też jego zadowolenie z rzekomo opadającej fali socjalizmu uznano — także poza Anglią — za odzwierciedlenie rzeczywistości.

Jednym z głównych argumentów Churchilla są rzekome niepowodzenia Partii Pracy w serii wyborów uzupełniających do Izby Gmin. Prawdą jest, że Partia Pracy nie zdobyła, jak dawniej, wielu mandatów od konserwatystów; ale to się dzieje głównie dla tego, że wybory te odbywały się w fortecach konserwatywnych. Być może, że wielu wyborców lewicowych wstrzymało się od głosu, ale gdyby nawet tak nie było, toby Partia Pracy również nie uzyskała mandatów w okręgach nawskroś konserwatywnych, gdzie jednak znacznie powiększyła liczbę głosów.

Ale oprócz Churchilla także premier Chamberlain w swej mowie z przed kilku dni wyraził pogląd, że wybory uzupełniające są dowodem, iż większość społeczeństwa pochwala politykę Rządu, a potępia politykę opozycji. W związku z tym, premier ostro zaatakował wystąpienie Partii Pracy w przededniu zebrania się Komitetu Nieinterwencji. Protest Partii Pracy przeciw projektowi kompromisowemu Rządu nazwał premier czynem wręcz niepatriotycznym (!).

Należy w związku z tym pamiętać, że także min. Eden w debacie, zarządzonej z inicjatywy Partii Pracy, zareagował na mowę pos. Attlee z niebywałą dotychczas ostrością.

Na ostatnim posiedzeniu Izby Gmin doszło do drobnego, ale znamiennego incydentu.

Poseł z Partii Pracy, Shinwell, ten sam, który w memoriale do frakcji partyjnej domagał się ostrzejszej taktyki w stosunku do Rządu i jego większości, został z błahego powodu wydalony z Izby na przeciąg reszty posiedzenia. Powód był ten, że Shinwell, robiąc użytek z przysługującego mu prawa, zażądał z miejsca wyłonienia komisji do zbadania sytuacji emerytów, pobierających 1 funt tygodniowo, lub mniej. Propozycję tę Rząd zwalczał, a Shinwell z miejsca zwracał się do niego z pytaniami, co nie spodobało się speakerowi (marszałkowi), który zażądał od Shinwella, by cofnął swe uwagi, wplatane do pytań.

Shinwell dwukrotnie podporządkował się temu żądaniu, ale dodał — a raczej chciał dodać, gdyż zabrano mu głos — że korzystał z przysługującego mu prawa. Speaker wydalił go.

Shinwell opuścił Izbę i gmach parlamentu.

Zajście jest drobne, ale łącznie z innymi symptomatami, nabiera i ono większego znaczenia. Mógł to być przypadek, ale nie musiało być przypadkiem, że akurat ten poseł, co domagał się ostrzejszej taktyki wobec większości rządowej, wywołał niechęć tej większości.

Alf Evans.

Guglielmo Marconi
Wynalazca telegrafu bez drutu

Jak już podaliśmy we wtorek, nad ranem zmarł jeden z najznakomitszych uczonych europejskich, laureat Nobla, wynalazca telegrafu bez drutu, Guglielmo Marconi, prezes królewskiej akademii Italii, przewodniczący narodowej rady poszukiwań i prof. uniwersytetu rzymskiego.

Imię Marconiego nierozłącznie związane jest z odkryciem i historą telegrafu bez drutu.

Urodził się w Bolonii w r. 1874. Matka jego była Irlandką, ojciec Włochem. Studiował we Florencji i Livorno. Już w czasie studiów, na podstawie teoryj Maxwella i Hertza, przeprowadzał doświadczenia nad przesyłaniem sygnałów elektrycznych bez metalowych przewodów. Udało mu się to po raz pierwszy w r. 1895. Marconi przeprowadzał doświadczenia przy pomocy wieśniaka, oddalonego o 2 klm. od aparatu nadawczego, który machał płachtą płótna, gdy aparat odbiorczy zaczął reagować, a wystrzelił z dubeltówki po odcyfrowaniu depeszy, nadanej przez Marconiego alfabetem Morsego. Telegraf bez drutu został wynaleziony. Następnego roku Marconi udał się do Anglii, gdzie sir W. Preece, generalny inżynier poczty angielskiej, na specjalnie zwołanej konferencji zaprezentował światu uczonych wynalazek Marconiego, który tymczasem pracuje dalej nad udoskonaleniem transmisji.

W r. 1897 już komunikował się na przestrzeni 4 km., potem 15-tu. Niemcy wysyłają prof. Staby, aby asystował przy jego doświadczeniach. Włochy wzywają go do powrotu do ojczyzny, gdzie wynalazkiem jego żywo interesuje się marynarka królewska.

W r. 1899, na prośbę rządu francuskiego, Marconi instaluje pierwsze połączenie bez drutu po przez kanał La Manche. W r. 1903 nadaje pierwszy serwis prasowy na statek pocztowy, zdążający z Anglii do Ameryki. Od r. 1907 założona została już stała komunikacja bezdrutowa między Anglią i Ameryką. W r. 1914 w całej Italii istniała już sieć radiotelefoniczna, a podczas wojny Marconi osiadł w Brindisi, skąd kierował akcją niszczenia nieprzyjacielskich łodzi podwodnych.

Po zakończeniu wojny Marconi został mianowany delegatem Italii na konferencję pokojową w Wersalu, gdzie odegrał poważną rolę.

Następnie, zakupiwszy od arcyksięcia austriackiego jacht „Elektra", zamienił go w pływające laboratorium, z którym poświęcił się dalszym eksperymentom. W ciągu lat ostatnich Marconi zajmował się w pierwszym rzędzie badaniem fal ultra-krótkich. W roku 1932 udało mu się po raz pierwszy skomunikować z pokładu „Elektry" za pomocą tych fal z laboratorium swym na wybrzeżu w pobliżu Genui, oddalonym o 237 km.

Wr. 1933 Marconi założył pierwszą stałą komunikację za pomocą fal ultra - krótkich między Watykanem a Castel Gandolfo. Zastosowanie fal ultra - krótkich otwiera zupełnie nowe drogi do dalszych odkryć i posiada decydujące znaczenie dla telewizji.

Od pewnego czasu krążyły pogłoski, że Marconi znalazł sposób zatrzymywania na odległość silników samolotów oraz wynalazł t. zw. „promienie śmierci". Sam Marconi dementował jednak kilkakrotnie te pogłoski.

Jego działalność naukowa nie ograniczała się jednak tylko do eksperymentów w laboratorium. Był on jednym z najpopularniejszych na całym świecie uczonych. Ogromna ilość jego prac naukowych była drukowana w kilku językach. 47 razy przejechał Atlantyk. 30 razy zrobił podróż niemal naokoło świata. Znano go i uznawano wszędzie. Odznaczony był najwyższymi odznaczeniami państw zagranicznych, m. in. angielskim krzyżem Wiktorii. W r. 1929 otrzymał tytuł markiza. W r. 1930, jako jeden z pierwszych, został mianowany członkiem królewskiej akademii Włoch i do dnia zgonu był jej prezydentem. Nagrodę Nobla w dziale fizyki otrzymał jeszcze w r. 1909. Był doktorem h. c. wielu uniwersytetów italskich i zagranicznych.

Teoria i praktyka

Z okazji nowego wydania „Czarnych Skrzydeł", p. Emil Breiter wystąpił w „Wiadomościach Literackich" z trzylamową przyjacielską laurką, zakończoną takim akordem patosu:

„Czarne Skrzydła" w nowej szacie przejdą do literatury, jako arcywzór (!) polskiej powieści społecznej, wysnutej z najgłębszej troski pisarza o święte prawa człowieka. A za najświętsze uważa Kaden prawo do wolności i do uczciwości społecznej".

Bardzo ładnie, tylko czy — prawdziwe?... Bo jeżeli weźmiemy pod uwagę, że obrońca „świętych praw człowieka" — p. Kaden - Bandrowski, zajmuje się akurat dzisiaj organizacją polsko-hitlerowskiego zbliżenia „kulturalnego", — cały ten ckliwy panegiryzm p. Breitera musimy uznać za typową... dętologię, z której tak często i słusznie pokpiwają sobie właśnie — „Wiadomości Literackie"...

Co się zaś tyczy owego towarzystwa organizowanego przez p. Kadena, możeby tak szanowni członkowie zajęli się na początek ustaleniem personaliów... Wita Stwosza i Mikołaja Kopernika. Bo właśnie kilka dni temu zaanektował Stwosza na rzecz niemieckości (nie po raz pierwszy zresztą to się zdarza) korespondent hitlerowskiego „Berliner Tageblattu". A z Kopernikiem dzieją się rzeczy jeszcze dziwniejsze: posąg Kopernika, wśród innych wielkich Polaków zdobi — jak wiadomo — pawilon polski na Wystawie Paryskiej, i jednocześnie posąg tegoż Kopernika, jako znakomitego... Niemca umieszczony został ku chwale Trzeciej Rzeszy w pawilonie niemieckim. Że nie jest to pomyłka czy przeoczenie, o tym świadczy m. in. artykuł półurzędowego „Ostlandu" (organ Związku Niemców Wschodnich), który ustawienie posągu Kopernika w pawilonie polskim nazwał rzeczą „zabawną", skoro Kopernik był „Niemcem".

Radzibyśmy byli, gdyby p. Kaden, „obrońca świętych praw człowieka", zajął się — wobec swych niemieckich przyjaciół — obroną praw Stwosza i Kopernika do ich narodowości i pochodzenia.

x.

Walka o konkordat
w Jugosławii

Depesze z Jugosławii donoszą codziennie o demonstracjach ludności Białogrodu przeciw rozpatrywaniu przez sejm jugosłowiański projektowi zawarcia konkordatu z Watykanem.

Sprzeciw wychodzi ze sfer duchowieństwa prawosławnego, czego dowodem czarne chorągwie zwisające w cerkwi oraz nieustające od kilku dni bicie w dzwony we wszystkich cerkwiach.

Nie przeszkodziło to jednemu z wszchwiedzących pism popołudniowych w Warszawie napisać, że manifestacja, podczas której pobity został przez policję biskup Symeon, była ...komunistyczna.

Obrady nad projektem rządowym konkordatu rozpoczęły się w Skupsztynie w poniedziałek. Obrady te poprzedzone zostały wielką akcją agitacyjną w całym kraju. Niedzielny numer „Prawdy" został skonfiskowany z powodu nieprzyjaznego stanowiska zajętego przez ten dziennik wobec konkordatu. Ponieważ były już liczne demonstracje, które nie zawsze kończyły się spokojnie, przeto Rząd ogłosił zakaz wszelkich ulicznych demonstracji do dnia 1 sierpnia r. b.

Partia rządowa jest w trudnej sytuacji, gdyż musi popierać projekt rządowy, który wśród większości ludności Jugosławii, którą stanowią Serbowie, jest wysoce niepopularny. W ubiegłą sobotę wydaleni zostali z partii dwaj wybitni jej członkowie, b. minister oświaty Janicz oraz archimandryta Nikon. Obaj, łamiąc dyscyplinę partyjną, głosowali w komisji Skupsztyny przeciw konkordatowi.

Rząd jednakże zobowiązał się wobec katolickich Chorwatów, że zawrze konkordat z Rzymem. To też na poniedziałkowym posiedzeniu Skupsztyny, które odbyło się przy wypełnionych ławach poselskich, nabitej galerii publiczności oraz w obecności całego Rządu, minister sprawiedliwości Substicz obalił wszystkie obawy i zastrzeżenia prawosławnej opozycji, zalecał uchwalenie ustawy o zawarciu konkordatu, która przyniesie krajowi uspokojenie oraz zrównanie pod względem prawnym wszystkich religij w Jugosławii. Odrzucenie lub odroczenie projektu rządowego musiało by sprowadzić na kraj nieobliczalne konflikty.

Akcja prasowa „Ozonu"

Jak się dowiadujemy, powstanie w miesiącach jesiennych nowy duży dziennik polityczny, który będzie organem *oficjalnym* „Ozonu". Narazie ani „Gazeta Polska", ani „Kurier Poranny", ani „Express Poranny" nie powinny być traktowane, jako *organy* „Ozonu". Są to — powiedzmy — pisma zaprzyjaźnione. Nic ponadto.

* *
*

„Ozon" będzie zato wydawał czasopismo własne „dla ludu wiejskiego" i — osobno — czasopismo dla młodzieży pod kierunkiem p. Rutkowskiego, który w sposób dość nieoczekiwany został kierownikiem „ozonowego" t. zw. sektoru młodzieży.

„Mały Dziennik" zakomunikował lojalnie, że p. Rutkowski przestał być członkiem jego redakcji; stwierdził tym samym, że p. Rutkowski *był* do bardzo niedawna pracownikiem dziennikarskim wydawnictw ojców z Niepokalanowa. Szkoła — nie najlepsza. W każdym bądź razie — nieprawdopodobnie daleka od tradycyj r. 1914.

Nie przychodziło dawniej — mówiąc szczerze — nikomu w Polsce do głowy, że akurat „Mały Dziennik" stanowi właściwe środowisko dla wychowywania młodych pokoleń Polski Niepodległej.

A jednak prosimy o odpowiedź
Czy zarząd dóbr ks. Pszczyńskiego finansował B.B.W.R.?

Przed kilkoma dniami ogłosiliśmy treść listu p. J. H. Plessa, najstarszego syna ks. Pszczyńskiego, — treść listu, zamieszczonego na szpaltach „Kuriera Poznańskiego".

P. J. H. twierdził, że zarząd dóbr ks. Pszczyńskiego udzielił B. B. W. R. za pośrednictwem „ciężkiego" przemysłu górno - śląskiego „pokaźną sumę". Według „Kuriera Poznańskiego" suma ta była wpłacona „wzamian za obietnicę koncesyj gospodarczych".

Zwróciliśmy się publicznie do kierownictwa dawnego B.B.W.R. z zapytaniem, CZY TO JEST PRAWDA.

Dotychczas — po upływie kilku dni (od dn. 15 lipca) żadnej odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

* *
*

Ponawiamy więc poraz drugi i ostatni to samo pytanie:

CZY TO PRAWDA?

Czy to prawda, że kierownictwo dawnego BBWR. podjęło kiedykolwiek „pokaźną sumę" z zarządu dóbr ks. Pszczyńskiego, bez pośrednio, czy też pośrednio.

Jeżeli to nieprawda, kierownictwo dawnego B.B.W.R. pociągnie, oczywiście, p. J. H. Plessa do odpowiedzialności sądowej za zniesławienie. Jeżeli tego nie będzie i jeżeli nie będzie zaprzeczenia, opinia publiczna kraju wyciągnie właściwe wnioski.

„Polska Zbrojna"

Rzecz sama przez się, pozornie drobna.

„Polska Zbrojna" zamieściła w dn. 15 lipca felieton literacki, podpisany literami „j. p." p. t. *Sąd nad kobietą i autorem.* Chodzi o powieść „Nie kochana" Adolfa Rudnickiego, wydaną przez „Rój" P. „j. p." sądzi, że Adolf Rudnicki — to Żyd. W *powieści* jest takie zdanie:

> „Latały po niebie samoloty, wojska maszerowały grając, — *wojska teraz ciągle maszerują i grają* (podkr. p. j. p.)".

P. „j. p." zapytuje:

> „Czemu pisarze pochodzenia żydowskiego z takim sceptycyzmem i ironią odnoszą się do wojska, do spraw najżywiej obchodzących naród. I czemu wydawcy, kontrolujący rękopisy, nie zwracają na takie kwiatki uwagi. Czyżby to była *współpraca na pokrewieństwie rasowym oparta?* (podkr. [illegible]ze)".

łaczego p. „j. p." sądzi, że zdania *powieściowe* o „wojskach, które ciągle maszerują i grają", jest dowodem *rasowego* stosunku do armii, — tego zrozumieć, oczywiście, nie sposób. Pisząc wszakże o *„pokrewieństwie rasowym"* wydawców z „Roju" z autorem powieści, — „Polska Zbrojna" pominęła okoliczność, że w grę wchodzi... *dowódca frontowy kompanii z r. 1920.* A „Polska Zbrojna" chce wszak reprezentować „polskie koła wojskowe", *wogóle wojskowych Polski.* Niechże nie próbuje w takim razie naśladować — dość nieudolnie — *„teoryj rasowo-wojskowych"* redakcji „A. B. C.". Poprostu, — bardzo nieładnie.

AR.

„Wolne" miasto Gdańsk i „Trzecia" Rzesza

„Berliner Tageblatt" z dn. 20 lipca przyniósł wiadomość, że Rząd „Trzeciej" Rzeszy udzielił uprzejmie konsulowi duńskiemu w Gdańsku zgodę na urzędowanie w „Wolnym" mieście.

Według postanowień Traktatu Wersalskiego POLSKA REPREZENTUJE GDAŃSK NA TERENIE MIĘDZYNARODOWYM. Polska — nie „Trzecia" Rzesza. Nastąpił więc fakt jakiejś „ukrytej aneksji" na rzecz Berlina. Inaczej tego nazwać niepodobna. Chyba, że „Berliner Tageblatt" się ...omylił. To jest wszakże mało prawdopodobne, bo prasa niemiecka podlega najsurowszej cenzurze, specjalnie w zakresie informacyj o polityce zagranicznej.

Czekamy na komunikat POLSKIEGO Ministerium Spraw Zagranicznych.

Goering — protektorem sztuki

Gen. Goering zamianował siebie protektorem akademii sztuk pięknych. Jednocześnie usunął z akademii wszystkich, podejrzanych o niesprzyjanie hitleryzmowi. Uchylił również wszystkie dotychczasowe ustawy, dotyczące sztuki i polecił ministrowi Rustowi opracowanie nowego prawodawstwa w myśl ideologii hitleryzmu.

Wśród nowo mianowanych akademików, których jest 41, jeden tylko kapelmistrz 'urtwaengler jest znany poza [illegible] Niemiec. O reszcie nikt za[illegible] jeszcze nie słyszał.

[illegible] piastuje następujące urzędy: [illegible] 4-latki, minister lotnictwa, premier Prus, prezydent Reichstagu, szef szturmówek (S. A.), szef leśnictwa niemieckiego, szef myśliwstwa, no i — protektor sztuki.

Goering jest już prawie tak „genialny" jak Mussolini.

Japończycy bombardują Pekin

Wojska japońskie okupują miasta chińskie i mordują ludność

Agencja Domei komunikuje: W poniedziałek wieczorem wynikło nowe starcie pomiędzy wojskami chińskimi a japońskimi, przy zachodniej bramie Pekinu. Zmotoryzowany oddział japoński, powracający do koszar zastał bramę ob sadzoną przez wojska chińskie, które sprzeciwiły się wejściu oddziału do miasta, mimo że oficero wie japońscy uprzednio uzyskali na to zezwolenie od mera Pekinu. Żołnierze chińscy strzegący bramy i muru miejskiego otworzyli nagle ogień z karabinów maszynowych. Wojska japońskie odpowiedziały ogniem, a następnie zajęły umocnione stanowiska w odległości dwóch kilometrów od zachodniej bramy Pekinu, wystawiając karabiny maszynowe i artylerię. Analogiczne przygotowania poczyniono pomiędzy Tung - Czao a wschodnią bramą Pekinu. Dowództwo japońskie w Tientsinie wydało ana logiczne zarządzenia ze względu na postawę 29-ej armii chińskiej.

O godz. 20 czasu lokalnego Japończycy rozpoczęli ostrzeliwanie Pekinu z karabinów maszynowych oraz artylerii polowej i ciężkiej. Ostrzeliwana jest zachodnia brama chińskiej dzielnicy Pekinu.

Ponadto zbombardowano Lang-Fang.

BOMBARDOWANIE LANG-FANG

Atak lotnictwa japońskiego na stację Lang - Fang był pierwszym tego rodzaju aktem od chwili wybuchu konfliktu. Bombardowanie stacji kolejowej pociągnęło za sobą wielu zabitych i rannych, a tak że poważne spustoszenia. Wojska japońskie ścigają cofających się Chińczyków. Komunikacja kolejowa pomiędzy Pekinem a Tientsinem jest przerwana. Przedstawiciel dowództwa japońskiego oświadczył, że sytuacja jest nadzwyczaj groźna.

JAPONIA SPROWOKOWAŁA ZAJŚCIA.

Źródła chińskie zaprzeczają doniesieniom japońskim o przebiegu incydentu na stacji Lang - Fang, twierdząc że odpowiedzialność za wywołanie starcia spada na Japończyków.

Walka wywiązała się z chwilą, gdy z Feng - Tai przybyło pociągiem 200 żołnierzy japońskich, którzy w nocy usiłowali zająć zbrojnie dworzec w Lang - Fang i ostrzelali wojska chińskie.

NARADA U CESARZA JAPONII.

Ag. Domei donosi, że szef sztabu generalnego książę Kaninu udał się do pałacu cesarskiego, gdzie zreferował cesarzowi przebieg incydentu pod Lang - Fang. Następnie odbyła się u cesarza narada nad wytworzoną sytuacją.

Japonia jako czynnik... pokoju

Minister spraw zagranicznych Japonii Hirota wygłosił w poniedziałek w parlamencie expose na temat polityki zagranicznej Japonii. Jedynym z celów japońskiej polityki narodowej, oświadczył na wstępie mówca jest dążenie do u trwalenia prawdziwego pokoju (?) do czego Japonia przyczyniła się (?) jako czynnik stabilizacyjny we wschodniej Azji. Pod tym względem wielką rolę odgrywają stosunki Japonii i Mandżukuo z Chinami i Związkiem Sowieckim. Hirota przysięga, że Japonia chce pokoju zarówno z Chinami jak i Sowietami.

Hirota poruszył również sprawę stosunków handlowych z innymi krajami, podkreślając iż Rząd z całą energią będzie dbał o handlo we interesy Japonii.

Wojna kościoła prawosławnego

z Rządem jugosłowiańskim

może wywołać upadek Rządu

Książę regent Paweł, po oddaniu czci zwłokom patriarchy Jugosławii Barnaby, przyjął delegację biskupów, którzy mu przedstawili sytuację kościoła prawosławnego na tle zajść ostatnich dni. Jak się zdaje, ks. Powel ustalił w porozumieniu ze św. Synodem warunki, w których odbędą się wybory nowego patriarchy. — Wszystko jednak wskazuje na to, że termin tych wyborów nie jest bliski.

Datę pogrzebu Patriarchy ustalono na czwartek t. j. 29 b. m. Na miejsce wiecznego spoczynku obrana została cerkiew św. Sawy w Białogrodzie.

Na znak istnienia i pogłębienia przez zajścia z dnia 19 b. m. konfliktu między cerkwią prawosławną i Rządem, ŚW. SYNOD ODRZUCIŁ PROPOZYCJĘ RZĄDU URZĄDZENIA POGRZEBU PATRIARCHY NA KOSZT PAŃSTWA.

Jugosłowiańskie koła polityczne, prasowe i opinia publiczna uważają wytworzoną sytuację za b. ciężką. EKSKOMUNIKA CIĄŻĄCA NA PRAWOSŁAWNYCH CZŁONKACH RZĄDU, A ZATEM NIEDOPUSZCZENIE ICH DO UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWYCH I DO WYBORU NOWEGO PATRIARCHY STWARZA OKOLICZNOŚCI, MOGĄCE POCIĄGNĄĆ ZA SOBĄ DYMISJĘ RZĄDU.

Zapłoną ogniska

w całej Polsce

W PRZEDDZIEŃ UROCZYSTOŚCI „CZYNU CHŁOPSKIEGO".

Naczelny Sekretariat Stronnictwa Ludowego wydał zarządzenie aby w przeddzień uroczystości „Czynu Chłopskiego" odbyły się uroczyste capstrzyki przy ogniskach, podczas których zostaną odczytane nazwiska poległych za Ojczyznę oraz uczczona ich pamięć.

Anglicy chcą złamać opozycję Arabów

Rozkaz aresztowania Muftiego

Wielki Mufti zabarykadował się w meczecie Omara

„Dail Herald" donosi z Jerozolimy, że od tygodnia wielki Mufti Jerozolimy, przewódca nacjonalistów arabskich i główny szef opozycji przeciwko podziałowi Palestyny,

UKRYWA SIĘ WEWNĄTRZ MURÓW MECZETU OMARA,

chcąc uniknąć aresztowania. Tydzień temu wydany został rozkaz

UWIĘZIENIA MUFTIEGO,

ale dotychczas policji brytyjskiej nie udało się go wykonać. Wszystkie drogi prowadzące do meczetu obsadzone są policją. Nazewnątrz i wewnątrz murów meczetu czuwa specjalna

PRZYBOCZNA GWARDIA MUFTIEGO,

gotowa walczyć do upadłego.



Aczkolwiek policja brytyjska uprawniona jest do wkroczenia do meczetu, to jednak powstrzy muje się od tego kroku ze względu na możliwe konsekwencje ze strony Arabów.

Policja przeprowadza

REWIZJĘ WSZYSTKICH OSÓB,

które wchodzą do meczetu i które wychodzą z niego, chcąc zapobiec temu, aby wielki Mufti Jerozolimy

NIE UCIEKŁ W PRZEBRANIU.

Korespondent pisma twierdzi, że istotnie Mufti planował ucieczkę w przebraniu razem z innymi wiernymi, którzy w ubiegły piątek przybyli do meczetu dla odbycia modłów.

Paragraf aryjski

w... Towarzystwie Ogródków Działkowych

Towarzystwo Ogródków Działkowych im. Tadeusza Kościuszki w Grudziądzu uchwaliło jednogłoś nie wykluczyć z grona członków jedynego (!) członka narodowości żydowskiej, wprowadzając tym samym paragraf aryjski w tej organizacji.

Zwycięstwo partii chłopskiej

w rumuńskich wyborach komunalnych

W niedzielę odbyły się w Rumunii wybory komunalne w 16 okręgach. Wybory te odbywają się ko lejno w różnych miejscowościach od dwóch miesięcy i w niedzielę zostały zakończone. Wedle dotych czasowych rezultatów, w owych 16-tu okręgach partia narodowo-chłopska uzyskała 120 tysięcy głosów, rządząca partia liberalna — 110 tys., prawicowa partia nar.-chrześcijańska — 45 tys., „Front Rumuński" — 37 tys. głosów.

W zeszłym miesiącu partia liberalna uzyskała 347 tys. głosów, partia narodowo - chłopska — 307 tys., partia narodowo - chrześcijańska — 200 tys., „Front Rumuński" — 121 tys.

Niemcy ponieśli podczas wyborów straty w Transylwanii, Besabii i na Bukowinie.

Aresztowanie gen. Kaszirowa

który skazał na śmierć Tuchaczewskiego

Prasa francuska podaje nadal wiele szczegółów na temat „czystki" w Sowietach. Obecnie uwaga moskiewskich sfer rządzących zwrócona jest na Ukrainę, gdzie w redakcjach największych dzienników ukraińskich, jak również wśród władz organizacyjnyj młodzieży komunistycznej wykryto „jaczejki szpiegów i wrogów ludu".

Jako największą sensację prasa podaje jednak aresztowanie gen. Kaszirowa, komendanta północnokaukazkiego okręgu wojennego, i zastąpienie go przez gen. Timoszenkę, który poprzednio był zastępcą Jakira, dowódcy okręgu kijowskiego. Interesującym szczegółem w tej sprawie jest fakt, iż gen. Kaszirow był członkiem sądu, który skazał na śmierć Tuchaczewskiego i 7-miu generałów, co widocznie nie uchroniło go od podobnego losu.

Dzienniki paryskie notują dalej, iż obecna „czystka" specjalnie go dzi w koła dziennikarskie. Po „oczyszczeniu stolicy" czystka obejmuje obecnie miasta i redakcje prowincjonalne w Kijowie, Czernichowie, Kursku, Stalingradzie.

Komedia nieinterwencji trwa

Wielka Brytania kapituluje przed Włochami

Memorandum brytyjskie, zawierające 7 pytań pod adresem Rządów państw, które przystąpiły do porozumienia nieinterwencyjnego, przekazane już w sobotę wieczorem ambasadom i poselstwom zainteresowanych Rządów w Londynie, przedstawione zostało dopiero w poniedziałek po południu podkomitetowi nieinterwencji pod przewodnictwem lorda Plymoutha do aprobaty.

Amb. Grandi w dłuższej deklaracji, złożonej na posiedzeniu pod komitetu nieinterwencji, zdecydowanie przeciwstawił się kwestionariuszowi brytyjskiemu, przedkładając podkomitetowi kwestionariusz Rządu włoskiego, wzorowany na kwestionariuszu brytyjskim, ale w kwestionariuszu włoskim, sprawa przyznania praw strony walczącej, figuruje przed sprawą wycofania ochotników. Grandi, do magał się, aby kwestionariusz włoski zbadany został przez podkomitet równocześnie z kwestionariuszem brytyjskim.

Po 4-godzinnej burzliwej dyskusji, posiedzenie podkomitetu nieinterwencji, zakończyło się decyzją, że Wielka Brytania wycofa swój kwestionariusz. Wobec powyższego, również i Włochy wycofały swe uzupełnienia do kwestionariusza brytyjskiego. Podkomitet postanowił zamiast kwestionariusza przesłać wszystkim 26 Rządom, reprezentowanym w komitecie, poza Wielką Brytanią, pierwotny tekst planu brytyjskiego w brzmieniu, w jakim ukazał się on w Białej Księdze parlamentarnej, z prośbą, aby Rządy wypowiedziały się na piśmie równo co do całości planu, jak i co do poszczególnych jego punktów. Podkomitet postanowił wezwać Rządy do nadesłania odpowiedzi najpóźniej w czwartek w południe, tak, aby w piątek popołudniu mogło się odbyć następne posiedzenie podkomitetu, celem przedyskutowania otrzymanych odpowiedzi. Pokomitet więc rezygnuje na rzecz z dyskusji nad planem brytyjskim. Dalsza dyskusja rozpocz nie się dopiero w piątek, na podstawie otrzymanych odpowiedzi.

Uchwały Rady Ministrów

Polityka gospodarcza Rządu

31 milionów na inwestycje — Oferta ks. von Pless

W poniedziałek po południu odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu tym — jak podaje PAT — „zostały ustalone elementy, na które dzisiejsza sytuacja gospodarcza nakazuje położyć szczególny nacisk w bezpośredniej polityce gospodarczej Rządu". Jednocześnie został nakreślony kalendarz prac gospodarczych Rządu w okresie jesiennym.

Następnie komitet ekonomiczny ministrów rozpatrzył szereg zagadnień bieżących. Wobec konieczności dalszego wzmożenia prac inwestycyjnych w terenie komitet upoważnił ministra skarbu do dodatkowego uruchomienia kredytów inwestycyjnych w wysokości 15.000.000 zł. celem zatrudnienia bezrobotnych przy robotach komunikacyjnych, meljoracyjnych i samorządowych oraz do zwiększenia o 1 mil. zł. (do łącznej wysokości 3.000.000 zł. w roku bieżącym) kwoty przyznanej na finansowanie budownictwa wiejskiego. W związku z poprzednio dokonanym powiększeniem o 15.000.000 zł. kredytów przeznaczonych na finansowanie budownictwa mieszkaniowego — łączne zwiększenie planu inwestycyjnego stanowi dotychczas 31.000.000 zł.

Komitet przyjął ponadto do zatwierdzającej wiadomości ofertę ks. v. Pless odnośnie przekazania na własność skarbu państwa lasów pszczyńskich za zaległe należności skarbowe i kapitalizowane opłaty górnicze. Uchwała ta jest końcowym ogniwem szeregu aktów prawnych, zmierzających do sanacji majątku ks. von Pless.

Wreszcie komitet ekonomiczny ministrów uchwalił wytyczne polityki, mającej na celu zwiększenie wytwórczości i spożycia krajowych surowców tłuszczowych i tłuszczów. (PAT.).

Rewolta wśród cyganów

Cyganie sowieccy pobili się o Kwieka

Cyganie rumuńscy nie chcą uznać króla Kwieka

Z Leningradu donoszą, że w związku z wiadomościami o wyborach króla cygańskiego w Warszawie, wynikły w Leningradzie niesnaski i bójki pomiędzy partią Kwieka, a licznym blokiem jego przeciwników.

Bójka przybrała takie rozmiary, że — na miejsce wysłano specjalny oddział milicji, który aresztował 15-tu głównych prowodyrów.

W czasie dokonywania aresztowania — dwóch milicjantów sowieckich zostało rannych.

Prasa sowiecka dopatruje się w tym zdarzeniu intrygi „klasowowrogich elementów".

Prasa czerniowiecka donosi, że w Jassach odbędzie się w najbliższym czasie kongres cygański, na którym cyganie rumuńscy wystąpić mają z protestem przeciwko wyborowi króla cyganów w Warszawie. Cyganie rumuńscy oświadczają, iż wybory przeprowadzone miały być jakoby fałszywie, ponieważ wszyscy kandydaci w liczbie 6-ciu należeli do rodziny Kwieków.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

OSTATECZNY SKŁAD ROBOTNICZEJ REPREZENTACJI POLSKI

Po rozegranym meczu w Pruszkowie ustalony został definitywny skład robotniczej reprezentacji Polski na tourne po Francji. Wyjeżdżają bramkarze Zbroja (Warszawa) i Żubr (Lwów), obrońcy: Goldberg (W-wa) i Reich (Łódź), pomocnicy: Nowiszewski (Łódź), Wybrański (W-wa), Gruszka (W-wa), napastnicy: Bogusławski (Warszawa), Śliwiński (Lwów), Melnyk (Lwów), Świcarz (W-wa), Szymczak (Łódź) i Senger (Śląsk).

Pierwszy mecz rozegra reprezentacja dnia 1 sierpnia w Lens z robotniczą reprezentacją polskiej emigracji we Francji. Prowadzone są pertraktacje w sprawie rozegrania meczu z robotnicza reprezentacja Paryża w dn. 8 sierpnia.

STAN WALK O WEJŚCIE DO LIGI.

Po niedzielnych rozgrywkach o wejście do ligi, stan tabeli w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br
1) Polonia (W-wa)	4	6:2	9:6
2) U-Touring	4	4:4	11:9
3) Gryf (Toruń)	4	4:4	11:12
4) HCP. (Poznań)	4	2:6	5:9
II GRUPA.			
1) Brygada	2	3:1	3:2
2) Naprzód	3	3:3	6:6
3) Podgórze	3	2:4	6:8
III GRUPA.			
1) Resovia	4	6:2	16:5
2) Unia (Lublin)	4	6:2	11:11
3) Strzelec (Jan. Dolina)	4	3:5	[illegible]
4) Revera	4	1:7	[illegible]
IV GRUPA.			
1) WKS (Śmigły)	3	6:0	[illegible]
2) WKS (Grodno)	2	1:3	[illegible]
3) Ruch (Brześć)	3	1:3	[illegible]

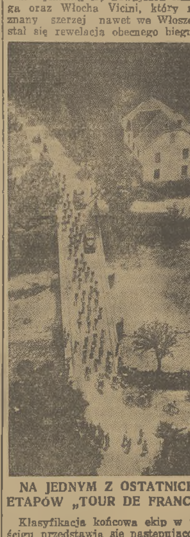
Kolarstwo

FRANCJA WYGRYWA „TOUR DE FRANCE".

W niedzielę zakończył się w Paryżu największy wyścig kolarski świata „dookoła Francji" (Tour de France). Wyścig prowadził przez równiny, lasy i góry na olbrzymiej przestrzeni 4.415 klm. Jak ciężkie były warunki wyścigu świadczy fakt, że ze 130 najlepszych kolarzy świata, którzy stanęli do tego wyścigu przed trzema tygodniami, przybyło do mety w Paryżu zaledwie 56.

Pierwsze miejsce zdobyła ekipa francuska z Rogerem Lapebie na czele. Zwycięstwo ekipy francuskiej powitane zostało przez tłumy paryżan z niesłychanym entuzjazmem. Na drodze, prowadzącej do Paryża, już na 20 klm. przed miastem, stał po obu stronach drogi szereg aut prywatnych i niezliczone tłumy. W samym mieście przed redakcjami dzienników, które wywieszały w oknach depesze z trasy biegu, gromadziły się tłumy, witające oklaskami i okrzykami każdą nową wiadomość.

Lapebie uznawany jest jednomyślnie za najlepszego z zawodników, biorących udział w wyścigu. Zaraz za nim wymienia się Szwajcara Amberga oraz Włocha Vicini, który nieznany szerzej nawet we Włoszech, stał się rewelacją obecnego biegu.



NA JEDNYM Z OSTATNICH ETAPÓW „TOUR DE FRANCE".

Klasyfikacja końcowa ekip w wyścigu przedstawia się następująco:

1) Francja (w ogólnym czasie 418:36:28), 2) Włochy, 3) Niemcy, 4) Szwajcaria, 5) Hiszpania, 6) Luxemburg.

Klasyfikacja indywidualna jest następująca:

1) Lapebie (Francja), 2) Vicini (Włochy), 3) Amberg (Szwajc), 4) Camuso (Włochy).

Krzywda rencistów polskich we Francji

Wszystkie polskie pisma emigracyjne we Francji zapełnione są żalami i protestami z powodu pokrzywdzenia polskich górników przez odebranie im rent starczych i inwalidzkich.

We wszystkich ośrodkach, gdzie są skupienia polskich robotników podejmowane są rezolucje przeciw zlekceważeniu potrzeb górników polskich z Zagłębia Dąbrowskiego przez odebranie rozporządzeniem Ministerium Opieki Społecznej z dnia 18 maja 1937 r. uprawnienia do korzyści wynikających z konwencji polsko-francuskiej z dnia 21 grudnia 1929 r.

Jednocześnie robotnicy protestują przeciw zbyt wolnemu załatwianiu spraw tych pensyj i rent, przez ubezpieczalnie w Polsce.

Obecnie górnicy mający opłaconych po kilkanaście lat w kasach brackich w Zagłębiu Dąbrowskim, otrzymują odmowę na wniesione wnioski o przyznanie pensji na podstawie konwencji polsko-francuskiej.

Prasa emigracyjna pisze:

„Rząd polski musi uznać, że nastąpiło tylko nieporozumienie i natychmiast wydać zarządzenie, żeby nie odebrać wiary wśród emigrantów w sprawiedliwość kraju rodzinnego.

Nie chcemy jeszcze wierzyć, żeby tak słuszne żądanie emigracyjne było odrzucone. To nie może nastąpić. Oczekujemy jaknajprędszego zmodyfikowania rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej".

Czy naprawdę Rząd nasz musi dawać zagranicy tak gorszący przykład lekceważenia praw swych obywateli, którzy bynajmniej nie z własnej woli znaleźli się na obczyźnie!

Światowy Związek Polaków ma przed sobą dziś [illegible] zadanie interweniowania u Rządu polskiego na rzecz naszych emigrantów we Francji.

Obecnie dowiadujemy się, że akcja na rzecz starców przyniosła na razie podwyżkę chwilowych zasiłków. Podwyżka nie rozwiązuje jednak kwestii, gdyż chodzi, aby starcy mogli otrzymywać nie groszowe zasiłki, lecz pensje starcze.

Na Górnym Śląsku

Wśród wodzów hitlerowskich...

Przed Wydziałem Zamiejscowym Sądu Okręgowego w Rybniku toczył się ciekawy proces „wodzów" hitlerowskich na Śląsku, który wywlókł na światło dzienne istniejące wśród nich intrygi.

Po rozwiązaniu Deutsche Partei w Rybniku, której członkowie przeszli do Jungdeutsche Partei, doszło pomiędzy przewodniczącym „Młodoniemców" kupcem Hermanem Śladkiem a wodzem „Volksblocku" Józefem Bakalorzem do zaciętej walki o to, kto ma być „führerem" lokalnym zjednoczonych Niemców. W walce tej nie szczędzili wodzowie wzajemnych epitetów, zarzucając sobie najbrudniejsze sprawki. Sprytniejszy Śladky w walce o prymat pokonał Bakalorza, który jednak nie dał za przegrane i objeżdżając sąsiednie wioski, obmawiał swego konkurenta.

Sprawa ta znalazła swój epilog w sądzie.

Przewód sądowy odtworzył i oświetlił stosunki, panujące wśród hitlerowców rybnickich. Bakalorz zgłosił mężom zaufania zbankrutowanej „Deutsche Partei", że jej przewodniczący Herman Sladky, wykorzystując swoje stanowisko partyjne, wypożyczył z banku niemieckiego 225,000 zł., które wzbraniał się zwrócić, tłumacząc się niewypłacalnością. Poza tym Bakalorz zarzucał Sladkiemu, że wniósł do banku prośbę o umorzenie tej pożyczki. Na rozprawie Bakalorz podał kilku świadków, którzy jednak zeznali korzystnie dla Sladky'ego.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący Bakalorza na miesiąc aresztu i 200 zł. grzywny z zawieszeniem kary.

Sprawność ciała i ducha

Robotnicza Odznaka Sprawności (R.O.S.)

Pod tym tytułem wyszła już z druku nakładem Centralnego Wydziału Młodzieży P. P. S. broszura z cyklu Biblioteczki Instrukcyjnej w cenie 25 gr. za egzemplarz (str. 48 z okładką).

Broszura ta winna się znaleźć nie tylko w bibliotekach organizacyj partyjnych, związkowych, kulturalno-oświatowych i sportowych, ale nade wszystko w ręku każdego młodego działacza PPS-owego i robotniczego, jako nieodłączny towarzysz jego codziennej pracy ideowej.

Broszura R. O. S. — to próba i wzór wypełniania obowiązku i tylko obowiązku wobec wielkich zadań polskiego socjalizmu i P. P. S.

Broszurę można zamawiać i nabywać w Sekretariacie Centralnego Wydziału Młodzieży P. P. S. w Warszawie, ul. Warecka 7. Organizacje otrzymują ją w cenie 20 gr. za egzemplarz.

Małe mieszkania zdrożeją!

Agencja „Omnia" informuje:

Ulgi przyznane płacącym komorne od mniejszych mieszkań, w postaci rabatu 10 i 15 proc. będą w roku bieżącym w listopadzie skasowane. Inaczej biorąc, obowiązujące dziś przepisy o ulgach dla płacących komorne za zajmowane małe mieszkanka nie będą przedłużone. Czy jednocześnie będzie skasowane moratorium na długi hipoteczne wykaże się w najbliższej przyszłości.

Jeżeli wiadomość agencji jest ścisła, na świat pracy spadnie nowa klęska, przybędzie jeszcze jedno ogniwo w łańcuchu wzrostu cen, który coraz ciaśniej opasuje budżety domowe ludzi pracy.

I to wszystko przy sztywnej płacy zarobków!

Wiadomości z całej Polski

HOTEL TURYSTYCZNY W GDYNI.

Liga Popierania Turystyki kosztem 170.000 zł. urządziła hotel turystyczny i dzienny w Gdyni w obszernych halach Targów Gdyńskich przy ul. Rybackiej 1. Na miejscu znajdują się obszerne umywalnie i natryski, fryzjer, biuro informacyjne, przechowalnia bagażu, sale jadalne. Hotel może pomieścić ok. 1000 osób.

Koszt pobytu i noclegu wynosi zaledwie zł. 1.50 za dobę.

Urządzony obok, na tle zieleńców i kwietników hotel dzienny, pierwszy tego rodzaju w Polsce, został wyposażony w wygodne leżaki. Hotel ten przeznaczony jest dla osób, przybywających do Gdyni na jeden dzień, bez zamiaru nocowania. Za opłatą 50 gr. mogą tu wypocząć, złożyć bagaż w przechowalni, korzystać z umywalni i natrysków.

Oba hotele cieszą się w Gdyni wielkim powodzeniem.

POSZUKIWANIE RUDY I MINERAŁÓW.

Z ramienia Państwowego Instytutu Geologicznego pod osobistym kierownictwem znanego geologa prof. Samsonowicza prowadzone są na terenie powiatu dubieńskiego głębokie wiercenia w poszukiwaniu rudy i innych minerałów. Obecnie wiercenia prowadzone są w gminie teslukowskiej, gdzie doprowadzono do przebicia głębokich warstw kredowych, po czym badane będą pokłady pod tymi warstwami. Akcję tę finansuje „Wspólnota Interesów".

SPŁYW KAJAKOWY NA WOŁYNIU.

W początkach sierpnia b. r. odbędzie się na Wołyniu pierwszy ogólnopolski spływ kajakowy Horyniem z Aleksandrii do Dąbrowicy na dystansie 220 kilometrów. Sam spływ daje uczestnikom 40 punktów do odznaki turystycznej, nie licząc punktów za dojazdy. Polski Związek Kajakowy wyjednał uczestnikom 80% zniżki kolejowej.

TRAGICZNY WYPADEK PODCZAS WYCIECZKI.

W lesie Wolskim pod Krakowem dwaj emerytowani dyrektorzy szkół powszechnych Paweł Bochenek i Adam Czajka zostali w drodze powrotnej do miasta zaskoczeni zmrokiem i zmylili drogę. Sędziwi wycieczkowicze rozdzielili się, poszukując drogi i utrzymując łączność przez głośne nawoływanie.

W pewnym momencie Adam Czajka nie mógł dowołać się swojego towarzysza i sądząc, że jego towarzysz wrócił do miasta inną drogą, powrócił do domu.

Rano znaleziono zwłoki 70-letniego Pawła Bochenka, który spadł z ośmiometrowej skały i poniósł śmierć na miejscu.

NOWA SZKOŁA SZYBOWCOWA.

W niedzielę, dn. 25 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie szybowiska i Szkoły Szybowcowej Wileńskiego Okręgu Kolejowego LOPP w Auksztagirach pod Wilnem.

NIEBEZPIECZNE FIGLE.

W Wilnie pięciu chłopców z okolicy ulicy Legionowej: Albert Romańczuk, lat 7, Mieczysław Szajkowski, lat 13, Witold Szajkowski, lat 10, Leon Rynkiewicz, lat 11 i Ryszard Rynkiewicz, lat 10, bawiąc się przy torze bocznicy kolejowej, przesunęli zwrotnicę. Wskutek tego pociąg, dążący do składów towarowych przy ul. Legionowej, uległ wykolejeniu. Wypadł z szyn parowóz i kilka wagonów towarowych.

Na szczęście nikt z ludzi nie ucierpiał.

PORAŻONY PRĄDEM.

W Borysławiu, na boisku sportowym Zw. Strzeleckiego, gospodarz tego boiska wraz ze St. Płotnickim i Tadeuszem Kopczyńskim ustawiał słup antenowy. W czasie tej pracy dotknęli oni końcem słupa przewodów elektrycznych o sile 15,000 volt, skutkiem czego St. Płotnicki poniósł śmierć na miejscu; dwaj inni zostali lekko poparzeni.

2 OSOBY SPŁONĘŁY

W nocy z niedzieli na poniedziałek, we wsi Sokolniki pow. włoszczowskiego, wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar, który następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania.

Ogółem spłonęło 6 domów mieszkalnych i 19 budynków gospodarczych z tegorocznemi zbiorami i żywym inwentarzem. Straty wynoszą około 50.000 zł.

W czasie ratowania mienia spłonęli żywcem Balbina Grabowska lat 48 i Antoni Mazenek lat 16, których ciała zostały zupełnie zwęglone. Ponadto 3 osoby doznały bardzo ciężkich poparzeń i w stanie beznadziejnym przewieziono je do szpitala.

DZIEWCZYNKA NADZIAŁA SIĘ NA ŻERDŹ

Olena Rowenska z Korostowa, ucząc się jazdy na rowerze, najechała na stojący obok drogi parkan z żerdzi tak nieszczęśliwie, że wbiła sobie jedną żerdź pod brodę i zawisła na niej.

Po udzieleniu jej pierwszej pomocy, w ciężkim stanie [illegible]no ją do szpitala w Stryju.

Kącik radiowy

WACŁAW ROGOWICZ O SWYM WARSZTACIE LITERACKIM

Znany pisarz Wacław Rogowicz w szkicu p. t. „Z mojego warsztatu" opowie przez radio dn. 28.7. o godz. 16 — o swych doświadczeniach pisarskich oraz nawykach i metodach pracy. Bardzo ciekawie maluje Rogowicz również swój stosunek do pracy tłumacza, którą od lat pełni.

„ZA TĄ CHATĄ CO TO JANA"

letnia bajka — przez radio

Barwne tło wiejskie, wesołe piosenki ludowe i ciekawa akcja, trzymająca w napięciu uwagę słuchaczy, złożą się na interesującą stylizowaną bajkę ludową p. t. „Za tą chatą co to Jana". Bajkę tę opracowaną przez Teodozję Lisiewicz i Zbigniewa Lipczyńskiego nadaje Lwów na wszystkie rozgłośnie w środę dnia 28 b. m. o godz. 20.00.

Radio warszawskie

WARSZAWA I. — ŚRODA, 28. VII.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 (płyty) 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Jak budować na wsi — pogadanka. 12.25 Orkiestra salonowa. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki. 16.45 Trio Polskiego Radia. 16.45 Wspomnienia ze Szczypiorny. 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Buduję własny dom" — Urządzenie wnętrza, pogadanka. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Muzyka lekka. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy". 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II. — ŚRODA, 27. VII. Bohaterowie historii i literatury w muzyce. 14.00 Parę informacji i Program na jutro. 14.06 Koncert rozrywkowy. 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka. 23.00 Kwadrans poetycki. 23.15 Muzyka rozrywkowa.

CZWARTEK, 29 lipca.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.38 Muzyka. 7.10 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.16 Pogadanka rolnicza. 12.25 Orkiestra. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Tu-tu-Kadu — opowiadanie dla dzieci (ze Lwowa). 16.15 Pieśni ludowe śląskie. 16.40 Na obozie — gawęda. 16.55 Symfonie Beethovena. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Poradnik sportowy lokalny. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Prodgram na jutro. 18.15 Instrumenty orkiestrowe w roli solitów. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Stara Baśń" Józefa Ignacego Kraszewskiego. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.45 Powieść mówiona: Wakacje panny Wandy. 22.00 Recital skrzypcowy. 22.30 Pieśni hiszpańskie. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Informacje i Program na jutro. 14.06 Płyty Columbia. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Muzyka taneczna. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka. 23.00 Reportaż z życia. 23.15 Muzyka rozrywkowa.

Ślepe tory

HALINA GÓRSKA: „Ślepe tory". Część I cyklu „Barak płonie". Warszawa, „Rój" 1937, str. 247.

Są książki, pod których fatalną siłą żyje się czas dłuższy, miesiące, lata, nieraz życie. Siła ta, znarkotyzowana w czasie lektury, budzi się i wyzwala dopiero z odczytaniem ostatniej zgłoski tekstu a potem czas długi w świadomości czytelnika fermentuje i wre, niepokoi go, rozstraja, nasyca różnorakiemi uczuciami, skłania do takich czy innych sądów, aktów woli, wpływa kierunkowo, często decydująco, na krystalizację światopoglądu, na wiarę w świat, ludzi, życie.

Do takich książek zaliczyć musimy ostatnią powieść Haliny Górskiej: **„Ślepe tory"**. Książka ta, pisana słowem niepojętej siły, pozbawiona grandilokwencji, patosu, dumy — ma w sobie tak wielki ładunek życia, tak przejmujący obraz rzeczywistości, tak przerażający ciężar beznadziejności, że wydrzeć, wyzwolić się spod jej uroku niepodobna.

We Lwowie przed kilku laty istniała instytucja opieki nad dziećmi proletariatu, znana pod nazwą **Akcji Radio-Dzieciom**. Tej pracy społecznej patronowała długi czas Halina Górska, a realizowały ją z panią Haliną rzesze młodzieży akademickiej i młodej inteligencji. Na dokumentach społecznych tej instytucji, jak powiada autorka, oparta jest powieść „Ślepe tory".

Zastrzega się autorka, że powieść nie jest historią akcji, ani reportażem jej prac — zastrzeżenie w zasadzie zbędne—autentyzm powieści nie jest prawdopodobny, ale niewątpliwy. Bo na to, by uwierzyć w prawdziwość ukazywanych w „Ślepych torach" zjawisk, nie potrzeba wcale zaglądać do korytarza nędzy przy ul. Dekerta, może wystarczy zajść do suteryn pierwszej lepszej lwowskiej kamienicy czynszowej, może tylko o prawdę zapytać własnego sumienia. Na przestrzeni dwustu kilkudziesięciu stron poznajemy ludzi, których wspólny los zgonił na dożywotnie gnicie w jednym z korytarzy piwnicznych, poznajemy życie, wobec którego życie jaskiniowców jest sielanką wdzięku i poematem wyrafinowanego luksusu poznajemy sprawy, które nie są sprawami tej czy tamtej rodziny, tej czy tamtej klasy społecznej, tego czy owego miasta, które są sprawami nas wszystkich, sprawami wieku, sprawami świata. Dziwi nas, że ta ogromna nędza ludzka zmieścić się może w tych siedmiu mieszkaniach, że ten najkoszmarniejszy ciężar beznadziejności życia mogą udźwignąć wyschłe, brudem, głodem, chorobami zżarte barki tych kilkunastu ludzi, że to przerażające upodlenie wyrosło nie na rozczynie zła i występku, ale że jest kwiatem jakiegoś przeklętego porządku. Poza rzędem, nędzą, upodleniem, upadkiem i głodem strawionych ludzi oglądamy tych, którzy do tej biedoty przychodzą z radą, pociechą, buntem, otuchą. A ci są też nieszczęśliwi — nieszczęśliwi oglądaną nędzą, beznadziejnością i bezużytecznością własnego życia. Każdy z nich wszedł do korytarza dlatego, że zdawało się, że w jego mrokach błyśnie mu semafor własnego życia, że może wśród tego niechlujstwa i biedy wygrzebie dla siebie sens bytu. Złudzenia! Korytarz ma tylko wejście, kto raz weń wszedł nigdy już z niego nie wyjdzie. Wchłoną przepojone zgnilizną, oślizgłe ściany jego duszę i już tu zostanie na zawsze. Nie wyjdzie, wyjścia nie ma.

Stali lokatorzy korytarza cierpią na ustawiczny rozkład ciała i duszy, ich opiekunowie zaś—z każdy z nich nosi w sobie bakcyla śmierci — żyją ich cierpieniami i męczą się wciąż tym samym, jednym, nierozwikłanym pytaniem: Co robić, żeby nie było korytarza? tego i wszystkich! Co robić? Co robić — to pytanie, które nie odstąpi czytelnika po skończonej lekturze. Co robić, by nie było tych korytarzy?! Bo sprawy Krystyny, Marii, Heleny czy Stefana — to rzeczy maloważne. Wszyscyśmy im podobni, rozumiemy ich świetnie, wszak oddychamy tym samym powietrzem, „realizujemy" tę samą rzeczywistość — ale ich sprawy to zmartwienia drugiej kategorii. Najważniejszy jest korytarz. I tu rodzi się w czytelniku moment litości. Ale bunt czy litość tych spraw nie przeinaczą, są bezpłodne, — w ślepych jesteśmy torach. Autorka sugeruje, niezbyt zresztą wyraźnie, jednak myśl: jeśli wszystkie drogi zamknięte, pozostaje jedna i przed tą nie można się cofnąć: droga wzwyż. Czy ma być nią wiara w człowieka, w jego szlachetne pierwiastki, które w aliażu nędzy, głodu i ubóstwa zatraciły się gdzieś i zmatowiały? Nie wiemy. Za wielka to zagadka na jedną, skołataną głowę, jak za wielka to nędza, by ją tylko sercem można nakarmić. Po za tym wszystkim, współczesność wywołana przez autorkę ma plamy, może są to białe plamy cenzury — a może tyle, tyle spraw wypowie się w dalszych częściach cyklu.

Mówiąc o **„Ślepych torach"** nie wolno nam, zapatrzonym w ich dokumentarność, zapominać o wartościach artystycznych. Bo „Ślepe tory" to nie tylko wiwisekcja ropiejących ran naszego ustroju, to nie tylko płonącym sercem pisane wstrząsające świadectwo „tego, co jest" — to w równej mierze dojrzałe dzieło niepowszedniego talentu. Bohaterowie Górskiej żyją pełnym życiem ludzkim, nie są możliwi czy prawdopodobni, są prawdziwi. Taki Andrzej Bonior, postać, która pewnie w dalszych tomach rozżyje się i rozgada, zadziwia wewnętrzną harmonią prawdy, zniewala logikę rysunku, imponuje oczywistością — a jego żona, człowiek zerowej wartości, ale ile w niej naturalności, ile życia. Wreszcie inni, taka np. Maria Kubiak, zrodzona jednym mistrzowskim rysem, zwierzęcą miłością do dziecka. Omówić by właściwie należało wszystkich lokatorów korytarza, bo każdy z nich to kreacja, na którą złożyły się trzy czynniki osobowości twórczej: artyzm, umysłowość, serce.

Gorzej jest z galerią opiekunów społecznych. Rysunki tych postaci nie mają już tej monumentalności i siły — w ich życie wierzymy, przekonani słowem, nie talentem autorki. Pełnią one zresztą, może nawet mimo woli autorki rolę sztafażu, — korytarz i jego mieszkańcy zasłonili: nam wszystko inne. Z postaci dziecięcych najudatniejszą jest ślepy Janek Haszczan — partie jemu poświęcone to najlepsze karty książki, a ustęp o jego skrzypcach to liryzm wysokiej próby.

Postacie Wicka, Romcia, Geni tak różne, tak innymi wydobyte środkami, pełne są subtelnego odczucia duszy dziecka.

Wieleby można napisać uwag o wzajemnym stosunku opiekunów i mieszkańców korytarza, można by i uchwycić i zanalizować jego istotę, określić rodzaj konfliktu, wyliczyć czynniki duchowe i socjalne, które wpływały na takie, a nie inne uwarstwowienie się wspólnych spraw, podać środki łagodzące tarcia, wskazać drogi wiodące do porozumienia i jedności.

Nie wzbogacałoby to jednak przeżyć, jakie nam daje lektura „Ślepych torów", nie uspokoiłoby rozdygotanego rytmem ich spraw serca, nie wymazałoby z naszej świadomości obrazu korytarza, nie wysączyłoby pamięci o nim.

Tego języka porozumienia szuka na własną rękę każdy z opiekunów — ale nie znajduje go żaden: ani Jan, urodzony opiekun społeczny, ani Stefan marksista, ani myśliciel Maurycy, ani Maria, ani Helena, ani ta, która ich wszystkich zwołała ze słowami mocy i prawdy idąca Krystyna. Stąd też lektura „Ślepych torów" poi nas pesymizmem, wali nasze teoremaiy, wywraca na nice nasz światopogląd — ale poszerza nam serce i dusze.

Kompozycja **„Ślepych torów"** nie ma jakiegoś jednego, wspólnego rusztowania — szereg kwestyj, spraw, obrazów, oglądanych z różnych wysokości, zespala się na całość przedstawianej rzeczywistości w sposób luźny i przypadkowy — mnogość ludzi i zagadnień, niezawsze wyraźnym konturem obrysowanych, tworzy realny i duchowy świat powieści. Fakt ten nie psuje jednak całości i nie osłabia wrażenia, jakie ona na czytelniku wywiera. Nieszablonowa budowa wzmaga dynamikę przedstawianych spraw, wiążą się wszystkie i jednoczą niby w leitmotif: w mroczny korytarz przy ul Dekerta.

Nie wiemy, jakie będą losy bohaterów w dalszych częściach cyklu, nie wiemy, czy autorka znajdzie drogę do światła i wolności. Żal nam; dziwimy się, że tyle nędzy ludzkiej zmieścić się może na kilku metrach wilgotnej ziemi — i że nam serca nie zbraknie na tyle boleści.

TADEUSZ BANAŚ.

KRONIKA KRAKOWSKA

Narady przedstawicieli krakowskiego ruchu zawodowego

Dnia 25 lipca b. r. odbyła się w Krakowie w domu kolejarzy konferencja Prezydiów Oddz. wszystkich Zw. Zawod. na terenie Krakowa, przy współudziale W. Rady Zw. Zawod. i przedstawiciela C. K. Z. Z.

Na konferencji wygłosił obszerny referat tow. Stańczyk, delegat C. K. Z. Z., na temat obecnej sytuacji i taktyki Związków. Referat tow. Stańczyka, rzeczowy i ujmujący całokształt sytuacji politycznej i ekonomicznej w kraju, nie pozostawił dla delegatów żadnej wątpliwości co do słuszności taktyki, jaką naczelne władze organizacyjne zmuszone są stosować w obecnej sytuacji. To też referat przyjęty został oklaskami. Nad referatem rozwinęła się b. rzeczowa i obszerna dyskusja, w której zabierało głos 10-ciu delegatów, wypowiadając się za stanowiskiem, ujętym w referacie tow. Stańczyka, przyczem poruszano i charakteryzowano miejscowe nastroje robotników krakowskich, ich dążności i gotowości do walki o zrealizowanie słusznych żądań i haseł socjalistycznych.

W dyskusji przebijała troska o całość i jedność w postępowaniu klasy pracującej w walce z hydrą faszystowską.

W wyniku dyskusji konferencja podjęła następujące uchwały:

Konferencja Delegatów Oddz. Zw. zawodowych w Krakowie, po wysłuchaniu sprawozdania Delegata C. K. Z. Z. z Warszawy uchwala następującą rezolucję:

Konferencja stwierdza, że żywioły reakcyjne w Polsce, wspólnie z kapitalistami, obszarnikami i klerem, rozwinęły ofensywę celem osłabienia ruchu klasowego i zupełnego opanowania władzy. Sfery miarodajne tolerują wyczyny faszystów polskich, a gnębią działaczy Związków klasowych.

Konferencja stwierdza, że położenie Klasy pracującej jest coraz gorsze, albowiem drożyzna nietylko nie zmalała, a przeciwnie — systematycznie podwyższa się. Bezrobocie gnębi szerokie rzesze robotnicze w Krakowie.

Robotnicy zatrudnieni z Funduszu Pracy otrzymują minimalną zapłatę dniówkową przy zredukowanych dniach pracy.

Wobec powyższego konferencja postanawia:

Rozwinąć jaknajszerszą akcję organizacyjną i oświatową wśród robotników i robotnic, celem skupienia wszystkich w szeregach Związków klasowych i przygotowania ich do odparcia zamachów reakcji.

Konferencja przyjmuje sprawozdanie przedstawiciela CKZZ. do zatwierdzającej wiadomości, świadcząc gotowość zastosowania się do każdych zarządzeń CKZZ.

Konferencja domaga się od Funduszu Pracy wprowadzenia pełnego tygodnia pracy dla robotników, zatrudnionych z Funduszu Pracy.

Konferencja domaga się niezwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania wyborów na podstawie nowej demokratycznej Ordynacji wyborczej. Konferencja domaga się wyborów do Samorządu i do Zakładów Ubezpieczeń robotników. Niech żyje Wolność robotników.

Niech żyje Wolność! Niech żyje Rząd Chłopsko - Robotniczy!

Poza wymienioną rezolucją konferencja uchwaliła następujące wnioski:

Konferencja stwierdza, że dyrektor fabryki „Iskra Karmański" nie dotrzymuje umowy i zobowiązań złożonych przy pertraktacjach z delegacją robotniczą, ale swoim prowokacyjnym zachowaniem rozdrażnia robotników i robotnice tej fabryki. Inspektor pracy i czynniki miarodajne tolerują prowokacyjne zachowanie się dyrektora.

Konferencja oświadcza, że robotnicy krakowscy nie pozwolą na dalszą prowokację dyrektora i zareagują solidarnością robotniczą. Odpowiedzialność za to poniesie Zarząd fabryki i czynniki, tolerujące antyrobotnicze i antypaństwowe stanowisko dyrektora. Jeżeli Inspektor Pracy p. Królikiewicz nie zmieni swego stanowiska, stronniczego na korzyść kapitalistów, przy pertraktacjach z delegacją robotniczą, robotnicy krakowscy będą domagali się usunięcia go z tego stanowiska.

***

Konferencja stwierdza, że Krakowska Rada Miejska, wybrana znanymi sposobami, w większości swojej nawskroś reakcyjna i klerykalno - endecka, nie odpowiada woli większości obywateli i klasy pracującej m. Krakowa. Dlatego też konferencja wzywa radnych socjalistycznych do energicznej walki, celem rozwiązania tej Rady i wybrania nowej Rady Miejskiej na podstawie uczciwej ordynacji wyborczej i uczciwych wyborów.

Konferencja wzywa robotników krakowskich do stałej i konsekwentnej akcji, zmierzającej do rozwiązania Sejmu i Senatu.

***

Jednocześnie konferencja oświadcza, że niezależności i niezawisłości organizacyjnej robotnicy będą bronili wszystkimi środkami. Konferencja przesyła pozdrowienia socjalistyczne działaczom Związkowym, którzy za sprawy robotnicze są prześladowani.

***

Konferencja postanawia przyjść z wydatną pomocą młodzieży socjalistycznej, celem umożliwienia jej wykonania żądań organizacyjno - oświatowych.

Śmierć w nurtach Raby

W Myślenicach wydarzył się wstrząsający wypadek utopienia się dobrego pływaka na oczach publiczności, która nie mogła przyjść tonącemu z żadną pomocą.

W pewnym momencie z brzegu Raby zauważono młodego człowieka, który, kąpiąc się w korycie przy jazie dostał się w wir. Mimo, iż był dzielnym pływakiem i z wiru tego raz po raz wypływał, wciągany był przez wir następny.

Po kilkunasto minutowej walce pływak w końcu uległ żywiołowi wody i utonął.

Ma to być niejaki Gorączka.

Dyżury lekarzy

Dnia 28 lipca — noc.

Lewkowicz Ferdynand — Sobieskiego 16-b, tel. 114-34.

Drach Teodor — Madalińskiego 9, tel. 104-45.

Schönberg Maria — pl. Zgody 7, tel. 182-58.

Schmaus Ludwik — pl. Kossaka 1, tel. 135-16.

T. U. R. w Krakowie urządza dwudniową wycieczkę do Gdyni

nad Polskie Morze, w dniach 15 i 16 sierpnia r. b.

Koszta wycieczki zł. 18.60, w czym mieści się: przejazd koleją, nocleg, zwiedzanie portu motorówkami po morzu.

Zgłoszenia przyjmują do dnia 5 sierpnia r. b. Adminisracja „Naprzodu" i Biblioteka T. U. R.

Uwolniony od zarzutu fałszywych zeznań

Prokurator Sądu Okręgowego karnego postawił w stan oskarżenia Kazimierza Kłuska, lat 30, z Krakowa, o to, że w lecie 1936 nakłaniał Jana i Magdalenę Zagrodzkich do złożenia fałszywych zeznań.

W wyniku przeprowadzonej sprawy, w braku dowodu winy oskarżonego Sąd uniewinnił Kłuska od zarzuconego mu przestępstwa.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Wsołek, oskarżał prokurator Kamiński.

Tow. STANISŁAW KIMMER

Dnia 23 lipca 1937 r. zmarł w 56 roku życia w Nowym Sączu tow. Stanisław Kimmer, pracownik kolejowy, długoletni działacz P. P. S., sekretarz ZZK. w Nowym Sączu, członek Rady Nadzorczej Spółdzielni kolejarzy „Samopomoc".

Zmarły odznaczył się prawym, nieskazitelnym charakterem, przez co zdobył sobie powszechne uznanie wśród szerokich rzesz robotniczych Nowego Sącza. Śmierć tow. Kimmera okryła żałobą robotników nowo-sądeckich.

Cześć Jego pamięci!

**

W niedzielę, 25 b. m. odbył się przy tłumnym udziale robotników pogrzeb tow. Stanisława Kimmera. Organizacje robotnicze przybyły ze sztandarami, wieńcami i muzyką.

Nad otwartą mogiłą przemawiali tow. Mastek im. Zarządu Okr. ZZK. w Krakowie, przedstawiciele PPS., Koła miejscowego ZZK. i spółdzielni „Samopomoc". Klasa robotnicza pożegnała swojego wiernego Towarzysza pracy i walki.

Morderstwo w Krakowie
Tłum usiłował zlinczować mordercę

W Krakowie, przy ul. Wieczystej dokonane zostało 26 b. m. morderstwo.

W pobliskiej restauracji zabawiało się towarzyswo, złożone z kilku osób. Po wyjściu z restauracji doszło do sprzeczki na tle porachunków osobistych. W wyniku sprzeczki Jan Lewinger (znany na bruku krakowskim złodziej) z bagnetem w ręku rzucił się na 40-letniego Szczepana Rychlika, oraz 38-leniego Władysława Marszałka.

Lewinger zadał śmiertelną ranę kłótą w szyję Rychlikowi, który wkrótce zmarł wskutek upływu krwi.

Na wiadomość o morderstwie zebrał się momentalnie tłum okolicznych mieszkańców, który chciał zlinczować Lewingera. Ten jednakże zbiegł. Po pół godzinie Lewinger sam zgłosił się na posterunek P. P., gdzie został aresztowany przez komendanta posterunku st. przodownika Domańskiego.

Natychmiast przybyło pogotowie ratunkowe, które stwierdziło już tylko śmierć Rychlika, zaś Marszałka po udzieleniu mu doraźnej pomocy, przewiozło na oddział chirurgiczny szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie.

Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenie; zarządzono również pościg za czwartym czynnym uczestnikiem bójki, który zbiegł.

Historie dnia

Drogo kosztowała go kąpiel. **Nieznany sprawca, w czasie kąpieli w łaźni przy ul. Paulińskiej 26, skradł z ubrania na szkodę Jakuba Gitnera, zam. przy ul. Nowej 3, zegarek złoty, wart. 200 zł.**

Niebezpieczna zabawa. **Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Bułata Rela, w Borku Fałęckim, który będąc w stanie pijanym, wyjął z kieszeni rozłożony nóż i począł nim wywijać w powietrzu. Do Bułata podbiegli Piskosz Józef, zam. w Borku Fałęckim i Szostak Franciszek, zam. przy ul. Wielickiej 16, chcąc go obezwładnić. W czasie szamotania się Bułat podciął sobie nożem dwa palce u prawej ręki.**

Samobójstwo w dzień po ślubie

Onegdaj, w Krakowie, (ul. Kościuszki 1) wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie młoda mężatka N. N., która poprzedniego dnia wyszła za mąż za plutonowego W. P. Męża jej aresztowano.

Z miasta

ZAMKNIĘCIE ULICY KSIĘCIA JÓZEFA DLA RUCHU KOŁOWEGO.

W związku z rozpoczęciem budowy kolektora na ul. Księcia Józefa Poniatowskiego w Krakowie, zamyka się tę ulicę, na odcinku od mostu na Rudawie do ul. Malczewskiego, dla ruchu kołowego, aż do odwołania.

Trasa wjazdowa do Krakowa i wyjazdowa z Krakowa dla ruchu kołowego dalekobieżnego z drogi wojewódzkiej Kraków — Kryspinów — Liszki — Czernichów — Chełmek prowadzić będzie drogą powiatową Kryspinów — Balice — Mydlniki — Bronowice Małe — Kraków.

Dla ruchu podmiejskiego kołowego z gromad: Bielany, Piekary, Kryspinów oraz z gromad sąsiednich, przeznacza się, jako jednokierunkową drogę wjazdową do Krakowa, drogę pofortecznę Przegorzały — Wola Justowska, a jako drogę wyjazdową z Krakowa, drogę Wola Justowska — Chełm — Bielany.

Dla ruchu kołowego lokalnego z ul. Księcia Józefa Poniatowskiego przeznacza się drogę objazdową przez ul. Malczewskiego.

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 18. VII. do dnia 24. VII. 1937 następujące choroby zakaźne: płonica 6, błonica 1, dur brzuszny 2, dur plamisty 1, krztusiec 3, odra 14, róża 1, zimnica 2.

Radio krakowskie

ŚRODA, 28 lipca

12.15 Kilka informacji. 13.55 Koncert muzyki lekkiej (płyty). 15.05 Pogadanka sportowa: „O plażowaniu". 15.15 Revellersi śpiewają z udziałem solistek (płyty). 18.10 Program na dzień następny. 12.15 Pół godziny w Wiedniu (płyty). 18.45 Lokalne wiadomości sport. 19.00 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry — w przerwie „Kącik humoru" w opr. Fl. Zandlera. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

CZWARTEK, 28 lipca

12.15 Audycja dla dzieci wiejskich. 13.55 Muzyka (płyty). 15.05 Kilka słów o kulturze fizycznej. 15.10 Sławni wiolonczeliści (płyty). 15.25 „Lektura poobiedzia...": Piotr Choynowski: „Pogotowie Ratunkowe" czyta Władysław Dobrowolski. 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze. 16.55 Symfonie L. v. Beethovena, III audycja (płyty). 18.00 Kilka informacji. 18.05 Chwilka społeczna. 18.00 Program na dzień następny. 18.15 Najpiękniejsze tanga (płyty). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Repertuar

Teatr imienia J. Słowackiego: Gościnne występy Stefana Jaracza.

Środa, 28. VII: Szkoła żon.
Czwartek, 29. VII: Woźny i minister.

KRONIKA ŚLĄSKA

Na froncie pracy

Załoga fabryki Państwowego Monopolu Tytoniowego w Wodzisławiu, pow. rybnicki, odbyła zebranie i uchwaliła jednomyślnie rezolucję, w której domagają się robotnicy powiększenia tygodnia pracy z 3 do przynajmniej 4 dni, co umożliwi pracującym jaką taką egzystencję. Rezolucja, utrzymana w bardzo łagodnym tonie, przesłana została do generalnej dyrekcji Państwowych Monopolów Tytoniowych w Warszawie.

***

Huta „Piłsudski" wykonywa obecnie zamówienia na rury do parowozów, śruby, osie wagonowe itp. dla Min. Komunikacji. Wartość zamówienia wynosi ok. 700 tysięcy złotych.

***

Wydział powiatowy pow. świętochłowickiego przeprowadza w tym roku cały szereg robót drogowych, przy których zatrudnionych jest 1200 robotników. Wydatki na inwestycje drogowe wyniosą ok. 1.200.000 zł.. Dzięki tym robotom pow. świętochłowicki otrzyma cały szereg dobrych dróg, łączących poszczególne miejscowości. I tak: wybrukowano szosę między Piasnikami a Zgodą oraz między Wielką Dąbrówką a Żychcicami. Poza tym przeprowadza się naprawę dróg Łagiewniki — Zgorzalec, Nowa Wieś, Nowy Byom, Szarlej — Buchacz, Godula — Chebzie, Łagiewniki — Granica, Chorzów — Wirek i in.

Ulepszenie szpitala dla gruźlików

Na terenie Wodzisławia znajduje się lecznica dla gruźlików płucnych, przeznaczona przedewszystkim dla świata pracy. Lecznica ta należy do Spółki Brackiej. Ostatnio przeprowadza się w niej poważne inwestycje. Wokoło budynków szpitalnych utworzono piękne planty, na których zasadzono 20 tysięcy drzewek kosztem 10.000 zł. Lecznica otrzymała ostatnio murowane ogrodzenie, które zamknęło w swych ramach 30 mórg plantów i łąk, należących do szpitala. Koszta ogrodzenia wyniosły około 60.000 zł. Wybudowano leżalnię większą, która pochłonie także około 40.000 zł. Ponadto przeprowadzono szereg nowych inwestycyj wewnątrz budynku lecznicy i w zabudowaniach.

Wycieczki popularne

Na nadchodzącą niedzielę Liga Popierania Turystyki w Katowicach organizuje trzy wycieczki pociągami popularnymi. Pierwszy pociąg wyrusza do Wisły na V-te Wyścigi Górskie Tourist Trophy Polski. Wyjeżdża on w niedzielę 1 sierpnia o godz. 4.24, a powraca tego samego dnia do Katowic o 23.14. Cena przejazdu w obydwie strony zł. 4.60. Drugi pociąg popularny wyjeżdża z Rybnika do Katowic na mecz ligowy Ruch A. K. S. w Wielkich Hajdukach w niedzielę o godz. 9.24, a wraca do Rybnika tegoż samego dnia o 22.46. Cena przejazdu tylko 2.20 zł. tam i z powrotem.

Wreszcie pociąg popularny wycieczkowy do Zakopanego, zorganizowany dla miłośników Tatr, wyruszy z Katowic w sobotę 31 b. m. o godz. 22.29, do Zakopanego przyjeżdża w niedzielę o g. 4.38. W powrotną podróż udaje się w poniedziałek o godz. 18.30; do Katowic przyjeżdża o g. 23.29. Cena przejazdu pociągiem tam i z powrotem, wraz z kuponem na przejazd kolejką linową na Kasprowy Wierch zł. 14.50. Bilety do wszystkich trzech pociągów sprzedają wszystkie biura podróży i dworcowe kasy biletowe.

Robotnicy popierajcie swoje pisma

Sprostowanie

W związku z artykułem p. t. *„Biali niewolnicy 34 grosze za 8 godzin pracy"*, zamieszczonym w numerze 209 „Naprzodu" z dnia 17.VII 1937, proszę na podstawie prawa prasowego o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nie prawdą jest, jakoby Wydział Powiatowy — Powiatowy Zarząd Drogowy w Brzozowie bezrobotnym, zatrudnionym przy naprawie drogi z Brzozowa do Sanoka płacił po 34 grosze za 8 godzin pracy, natomiast prawdą jest, że bezrobotni niewykwalifikowani, zatrudnieni przy naprawie tej drogi, pobierają wynagrodzenie od 1.20 zł. do 1.30 zł. za dniówkę — zatrudnieni zaś bezrobotni w akordach pobierają wynagrodzenie od 2—3 zł. dziennie.

Nie prawdą jest również, by w związku z tym robotnicy strajkowali, prawdą jest natomiast, że dla ustalenia nowych stawek pracy zaistniała 3-godzinna przerwa na czas konferencji.

Przewodniczący Wydziału Powiat.
Starosta:
Andrzej Tylko.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.